

„Od piątku do piątku” magazyn społeczno-kulturalny „Gazety Krakowskiej”

PROZA ■ POEZJA ■ ESEJ ■ REPORTAŻ ■ PRZEKŁADY ■ WSPOMNIENIA ■ FELIETONY ■ RECENZJE ■ CIEKAWOSTKI
str. 3: Maciej Chrzanowski o twórczości Jerzego Andrzejewskiego; Zdzisława Otalega rozmawia z Józefem Szajną, reżyserem, scenografem, teoretykiem sztuki
str. 4: w 38. rocznicę śmierci o generale Karolu Świerczewskim — Grażyna Włodek
str. 5: Obserwator o Ewie Demarczyk; Witold Filler o wystawie prac Ottona Axera w Zachęcie
str. 6: „Trochę kwiku” — reportaż obyczajowy Janusza Krakowskiego i Andrzeja Wąsowicza

XIII Kongres Stronnictwa Demokratycznego rozpoczął obrady

Działać tak, aby nie zmarnować szans socjalistycznej odnowy i nie odstąpić od przedsięwziętych już reform i przemian

Referat polityczno-sprawozdawczy wygłosił Edward Kowalczyk
Wystąpienia zaproszonych na Kongres: Wojciecha Jaruzelskiego i Romana Malinowskiego

WARSZAWA (PAP). Przed godziną 9 przy dźwiękach hymnu narodowego uroczystie otwarte zostały obrady XIII Kongresu Stronnictwa Demokratycznego. 677 delegatów reprezentuje ponad 100 tysięcy członków Stronnictwa. Przewodniczący CK SD Edward Kowalczyk powitał przybyłych przedstawicieli najwyższych władz: Wojciecha Jaruzelskiego, Henryka Jabłońskiego, Romana Malinowskiego i Jana Dobraczyńskiego. Obecne są delegacje zagranicznych partii demokratycznych i liberalnych zaproszone na obrady Kongresu.

było zawsze konsekwentne w przestrzeganiu zarówno nadrzędnych interesów kraju, jak i utracanych z nimi interesów SD. W połączeniu z konkretnością i zaangażowaniem przyniosło to stronnictwu pozytywne efekty polityczne. Ubiegła kadencja była nie tylko trudna, ale i owocna. Stronnictwo umocniło w niej swą pozycję polityczną, rozszerzyło udział w sprawowaniu władzy, biorąc jednocześnie na siebie zwiększoną odpowiedzialność za jej sprawowanie. (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Wiec przyjaźni polsko-radzieckiej z udziałem marszałka S. Sokołowa

WARSZAWA (PAP). 11 bm. w trzecim dniu oficjalnej wizyty przyjaźni w Polsce minister obrony ZSRR, marszałek Związku Radzieckiego Siergiej Sokołow odwiedził Wyższą Oficerską Szkołę Lotniczą w Dęblinie oraz 1 Prąski Pułk Zmechanizowany im. kpt. Władysława Wysokiego w Wesolej k. Warszawy, gdzie odbył się żołnierski wiec polsko-radzieckiej przyjaźni i braterstwa broni. Radzieckim gościom towarzyszył minister obrony narodowej PRL, gen. armii Florian Siwicki.

Szef dyplomacji brytyjskiej przybył z oficjalną wizytą do Polski

WARSZAWA (PAP). Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych — STEFANA OLSZOWSKIEGO, 11 bm. przybył z oficjalną wizytą do Polski sekretarz stanu ds. zagranicznych Wspólnoty Brytyjskiej, sir GEOFFREY HOWE. Trzydniowa wizyta szefa dyplomacji brytyjskiej w naszym kraju, stanowiąca przejaw normalizacji polsko-brytyjskich stosunków powinna służyć poprawie klimatu na arenie międzynarodowej. Jej program przewiduje, że obok zagadnień dwustronnych, rozmowy brytyjskiego gościa z osobistościami polskimi obejmą tematy dotyczące szeroko pojętego bezpieczeństwa i współpracy, zwłaszcza w Europie. Na warszawskim lotnisku Okęcie udekorowanym flagami obu krajów, Geoffreya Howe'a wraz z towarzyszącymi mu osobami powitali przedstawiciele kierownictwa MSZ z min. Stefanem Olszowskim. Obecni byli ambasadorzy: Stefan Stanisławski i John Morgan. Po południu w pałacyku MSZ rozpoczęły się polsko-brytyjskie rozmowy plenarne. Poprzedziło je bezpośrednie spotkanie szefów dyplomacji Polski i Wielkiej Brytanii — S. Olszowskiego i G. Howe'a. W czasie rozmów dokonano przeglądu stosunków polsko-brytyjskich w dziedzinach: politycznej, gospodarczej, nau-

kowo-technicznej i kulturalnej oraz wymieniono opinie na temat aktualnej sytuacji międzynarodowej, ze szczególnym uwzględnieniem stosunków Wschód — Zachód i sytuacji w Europie. Strona polska, wskazując na napięcia i zagrożenia występujące w sytuacji międzynarodowej, związane w szczególności z wysiłkiem zbrojeniowym, podkreśliła że w dialogu, w konstruktywnym podejściu do rokowań rozbrojeniowych, we wzajemnie korzystnej współpracy upatruje najlepszą drogę do stopniowego odbudowania zaufania w stosunkach Wschód — Zachód. Omówiono także problemy współpracy europejskiej w oparciu o zasady KBWE, w tym aktualny stan rokowań na konferencji sztokholmskiej w (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

H. Jabłoński przyjął członków Prezydium KW RK PRON

WARSZAWA (PAP). 11 bm. przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński spotkał się w Belwedrze z przedstawicielami Prezydium Komitetu Wykonawczego Rady Krajowej Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. Celem spotkania było wspólne przedyskutowanie projektu nowej ordynacji wyborczej do Sejmu. W czasie spotkania podkreślano, że konsultacja społeczna założeń do projektu ordynacji wyborczej do Sejmu przyniosła bogaty materiał, a jej podsumowanie stworzyło obraz oczekiwań społecznych związanych z procesem demokratyzacji metod sprawowania władzy. Naprzeciw tym oczekiwaniom wychodził dyskutowana wersja projektu ordynacji wyborczej uwzględniająca postulaty wyrażone w stanowisku Rady Krajowej Pa-

Koniec pobłażania dla przemysłowych trucicieli

Ocena realizacji uchwały Egzekutywy KK PZPR, dotyczącej programu inwestycyjnego i modernizacyjnego w zakresie ochrony środowiska oraz analiza i kierunki rozwoju ruchu młodzieżowego w środowisku akademickim Krakowa były tematami wczorajszego posiedzenia Egzekutywy KK PZPR, które prowadził i sekretarzem KK Józef Gajewicz. W zatwierdzonym przez Radę Narodową m. Krakowa planie społeczno-gospodarczym na lata 1983—1985 nakreślono program inwestycyjny w dziedzinie ochrony środowiska krakowskiej aglomeracji. Program ten przewiduje realizację 63 zadań zarówno inwestycyjnych jak i modernizacyjnych na łączną kwotę prawie 8,6 mld zł, z czego blisko 8 mld zł to nakłady przedsiębiorstw, dla których organem założycielskim nie jest prezydent m.

Krakowa. Niektóre ministerstwa natomiast nie zawsze chętnie włączają się do realizacji zadań związanych z ochroną środowiska w podległych sobie zakładach. Stąd różniczne klucze, bowiem w dalszym ciągu przedsiębiorstwa przemysłowe nie wykonują nakreślonych przez Radę Narodową m. Krakowa zadań, nie wykorzystują też lub robią to w minimalnym stopniu, środków finansowych przeznaczonych na modernizację i inwestycje, przeznaczonymi na ochronę środowiska w całym województwie śląskim, dysponuje Kombinat Metalurgiczny w Nowej Hucie (ponad 7 mld zł). O czystość powietrza, wody i gleby decyduje jednak nie tylko HL. Swój niechlubny udział w zaturawianiu naturalnego środowiska mają też i (DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

Zmarł przywódca Albanii Enver Hodża

TIRANA (PAP). W czwartek, 11 bm. wskutek przewlekłej choroby serca w 77 roku życia zmarł w Tiranie I sekretarz KC Albańskiej Partii Pracy Enver Hodża. E. Hodża urodził się w 1908 roku. Z wykształcenia był nauczycielem. W 1941 roku z jego inicjatywy została utworzona Komunistyczna Partia Albanii, która w 1948 r. przekształciła się w Partię Pracy (CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Zdaniem Centralnej Komisji do Walki ze Spekulacją Wzrostowi przestępstw spekulacyjnych nie towarzyszy właściwa represja karna

WARSZAWA (PAP). Centralna Komisja do Walki ze Spekulacją oceniła 11 bm. sposób karania spekulatorów przez sądy i kolegia orzekające. Obrady prowadził wicepremier Zenon Komender. W ub. roku stwierdzono ponad 20 800 przestępstw spekulacyjnych, a więc o przeszło 40 proc. więcej niż w 1983 r. Osądzono 13 254 osoby, a skazano 11 619. Większość rozpraw odbyła się w trybie uproszczonym, a w 60 proc. sprawców przestępstw spekulacyjnych to pracownicy uspołecznionych zakładów pracy, z których połowa zatrudniona była w handlu. Ok. 20 proc. skazanych za te przestępstwa w uspołecznionych placówkach handlowych. Ok. 60 proc. sprawców przestępstw spekulacyjnych to pracownicy uspołecznionych zakładów pracy, z których połowa zatrudniona była w handlu. Ok. 20 proc. skazanych za te przestępstwa w uspołecznionych placówkach handlowych. Ok. 60 proc. sprawców przestępstw spekulacyjnych to pracownicy uspołecznionych zakładów pracy, z których połowa zatrudniona była w handlu. Ok. 20 proc. skazanych za te przestępstwa w uspołecznionych placówkach handlowych. (DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

Tak mówią Japończycy Podaj mi swoją grupę krwi, a powiem ci kim jesteś

Japonia ma sukcesy, bo jej obywatele mają grupę „A” TOKIO (PAP). Od ubiegłego roku Japończyków opano- wano nowe szaleństwo. Testy, badania i analizy osobowości, metody psychoanalityczne i obserwacje — wszystko to przestało znaczyć cokolwiek od momentu zawrotnej kariery bestsellera doktora Toshibaki Nomiego, w którym na podstawie badań stu tysięcy pacjentów udowodnił, iż techniki ludzkie są ściśle związane z grupą krwi. W książce noszącej tytuł „Rady jak stworzyć właściwą kombinację grup krwi”, Nomie tłumaczy między innymi: fer- tyfikacji i obronnych urządzeń, 51 obiektów użyteczności publicznej, 74 obiekty re-

Stanowisko Krakowskiej Rady Ochrony Dóbr Kultury Zahamować postępujące zniszczenie zabytków Krakowa!

Zespoły zabytkowe Krakowa, jak powszechnie wiadomo, posiadają największe w skali kraju, zasoby dóbr kultury. Przetrwali i zachowały się całe układy urbanistyczno-architektoniczne w autentycznym stanie, z oryginalnymi, naturalnymi nawarstwieniami i przekształceniami, pochodzącymi z różnych epok. Zespół architektury zabytkowej Krakowa określaną jest na ok. 6 tys. obiektów. Zdecydowanie przeważa zabudowa mieszkalna, szacuje się, iż jest to ponad 5 500 zabytkowych budynków. Wśród monumentalnych obiektów i zespołów znajduje się m. in. ok. 140 fortyfikacji i obronnych urządzeń, 51 obiektów użyteczności publicznej, 74 obiekty re-

W Chełmcu — rzeczowo o problemach oświaty i nauczycieli

(Inf. wł.) Inspektor szkolny Barbara Pasit zaprosiła do gminy Chełmiec na spotkanie z grupą przeszło 200 nauczycieli i sekretarza KW PZPR w Nowym Sączu, Józefa Brozka. I wcale nie chodziło o zale, lecz o rzeczową wymianę poglądów, w których na plan pierwszy wyszła sprawa roz- budowy obiektów szkolnych w Biczycach Dolnych, Boguszow- Paszynie, Świniarsku, Wielogłowach. Z troską mówiono o warunkach mieszkaniowych młodej w duzym odsetku kadry pedagogicznej. Rozpatrzone zostały możliwości budownictwa domków jednorodzinnych dla nauczycieli. Takie, nieokazjonalne spotkanie robocze przyniosło odpowiedź na wiele pytań, nurtujących pracowników re- sortu oświaty na wsi. (k-b)

Piękny gest „Igloopolu”

(Inf. wł.) Choć Kombinat Rolno-Przemysłowy „Igloopol” ma siedzibę w Dębicy, mocno już wrósł w pejzaż Krakowa. Chłodnie „Igloopolu” świadczą wprawdzie usługi dla całego regionu krakowskiego, ale są najbardziej związane z dzielnicą Podgórze. Wczoraj w tej właśnie dziel- nicy dyrektor Krakowskich (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Krakowianie będą ratować zabytki Hawany

(Inf. wł.) Zabytkowa, kolonialna zabudowa starej Hawany została, podobnie jak Kraków i kopalnia soli w Wieliczce, wpisana przez UNESCO na listę światowego dziedzictwa kultury. Na Kubie brakuje jeszcze wysoko kwalifikowanych służb konserwatorskich, które mogłyby podjąć się obowiązków ratowania dla ludzkości tej oryginalnej architektury. Dlatego też z pomocą przyjdą krakowscy specjaliści z Oddziału PKZ. Niedawno podpisany został kontrakt, na mocy którego już niedługo wyjedzie dwóch fachowców od zabezpieczania malowideł ściennych. Dołączą oni do dwóch innych konserwatorów przebywających już na Kubie. Równocześnie przygotowywana jest inwentaryzacja obiektów zabytkowych. (żur)

Przeczytaj „Rocznik statystyki międzynarodowej 1984” W 2000 roku będzie nas na świecie 7 miliardów!

Obecnie Ziemię zamieszkuje 4.685 mln ludzi
W produkcji węgla i siarki Polska utrzymuje czwartą lokatę na świecie; w eksporcie spadliśmy z 29 na 38 miejsce
WARSZAWA (PAP). Polska nadal zajmuje 4 miejsce w świecie w produkcji węgla kamiennego, 8 w produkcji stali, 7 w produkcji srebra, 4 w produkcji siarki. Nie uległo również zmianie jej miejsce w Europie w produkcji węgla brunatnego (6), miedzi rafinowanej (7), cynku (8), aluminium (9). (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Dzisiaj pierwszy koncert XX Dni Muzyki Organowej Grają „Bachsolisten”, „Sebaldina”

W sobotę recital organowy Marka Kudlickiego
W niedzielę Planavsky będzie improwizował!
(Inf. wł.) Dzisiaj o godz. 19.30 w sali Filharmonii „Pasja wg św. Jana” Jana Sebastian Bacha rozpocznie XX Dni Muzyki Organowej w Krakowie. Ten koncert pasyjny poprowadzi Werner Jacob — wystąpią Capella Sebaldina oraz orkiestra Niirnberger Bachsolisten, soliści-wokaliści. Tę samą „Pasję” powtórzą artyści z Norymbergi w sobotę 13 kwietnia o godz. 18.30. W sobotę w kościele Paulinów na Skatce o godz. 20.15 wystąpi se swym recitalem organowym Marek Kudlicki. (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Korespondencja własna „GK” z Moskwy

Przed występami w Polsce radzieckiego Teatru Wielkiego



W ramach Dni Kultury Radzieckiej w Polsce będziemy gościć w Warszawie i Poznaniu balet Teatru Wielkiego. Świątowej sławy teatr wystawi „Ziel”, „Iwana Groźnego” i „Złoty wiek”. Grupa polskich dziewcząt, przebywająca w Moskwie w związku z uroczystościami „Dni”, spotkała się z dyrekcją Teatru Wielkiego. Spotkanie prowadził zastępca dyrektora naczelnego Władimir Kokonin. (DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

Czy wiecie... Kto jest najlepszym łowcą tygrysów?

MOSKWA (PAP). W głębi ussuryjskiej tajgi, w wiosce Wostrecowo zorganizowano ostatnio pierwsze zawody sportowo-myśliwskie o puchar Ignata Trofimowa, który ma na swym koncie ponad 50 złowionych tygrysów. Łowcy tygrysów rywalizowali w strzelaniu, siłę, zręczności, wytrzymałości i sztuce opanowania złożonych nawyków tropicieli. Najlepsze wyniki uzyskali drużyna, na której czele znajdował się doświadczony tropiciel Aleksander Geneczenko.

Piękny gest „Igloopolu“



Dyrektor Kazimierz Kotwica wręcza kolorowy telewizor dzieciom z Państwowego Domu Dziecka w Bieżanowie. Fot. OTTO LINK

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) Zakładów Chłodniczych Kazimierz Kotwica wraz z sekretarzem POP Tadeuszem Ciupką, przewodniczącym Samorządu Pracowniczego Bolesławem Kozera, w imieniu wiceministra rolnictwa i gospodarki żywnościowej Edwarda Brzostowskiego wręczyli dwa kolorowe telewizory „Jowisz” — jeden Szkole Podstawowej nr 41 im. J. Kochanowskiego. Serdeczne podzięko-

Grają „Bachsolisten“, „Sebalдина“

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) który grać będzie utwory Bacha, Brahmsa, Schumanna, Karg-Elertta. Kudlicki jest absolwentem Akademii Muzycznej w Krakowie, uczniem prof. Grubicha. Zdobył pierwszą nagrodę w ogólnopolskim konkursie organowym w Krakowie w roku 1973, uczył się u prof. Peetersa i Haselböcka, koncertował w Europie, USA, Australii. Znają go słuchacze Nowej Zelandii, Hongkongu, Japonii i Korei Południowej. Pierwsze dwa dni wspaniałej krakowskiej imprezy organowej zapowiadają się bardzo interesująco. W niedzielę natomiast zespół z Drezna Cappella Sagittaria pod dyrek-

W sprawie księdza Tadeusza Zalewskiego

Informacja rzecznika prasowego WUSW w Krakowie

KRAKÓW (PAP). W związku z sensacyjnymi doniesieniami zachodnich rozgłośni na temat napadu na jednego z krakowskich księży, rzecznik prasowy Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Krakowie stwierdził: 6 bm. o godz. 22.50 powiadomiono oficera dyżurnego Dzielnicowego Urzędu Spraw Wewnętrznych Kraków-Śródmieście o napadzie na księdza Tadeusza Zalewskiego w piwnicy domu przy ul. Bitwy pod Lenino 5. Przybyłymi na miejsce zdarzenia funkcjonariuszom MO ksiądz Zalewski oświadczył, że został zaatakowany i obezwładniony przez kilku nieznanych osobników na klatce schodowej i następnie wtłaczony do piwnicy, gdzie stracił przytomność. Później ksiądz Zalewski zmienił pierwszą wersję zeznań, że schodził do piwnicy z zapaloną świecą i został zaatakowany przez nieznaną mu jedną osobę. W wyniku badań lekarskich przeprowadzonych przez biegłych lekarzy z Akademii Medycznej w Krakowie stwierdzono na ciele księdza jednoznaczne oparzenia. Główne oparzenia występowały na prawym przedramieniu i mogły powstać od płomienia świecy. Pozostałe natomiast powstały najprawdopodobniej od przyściśnięcia do ciała płonącego rekawu kurtki. Ksiądz Tadeusz Zalewski od dłuższego czasu jest leczony ze względu na wyraźne objawy epilepsji z okresową utratą przytomności. Ostatnio przebywał w Klinice Neurologicznej Akademii Medycznej w dniach 11—19 grudnia 1984 r., gdzie ostatnie rozpoznano epilepsję — padaczkę (epilepsja tarda). Ze względu na chorobę ksiądz Tadeusz Zalewski był od października 1984 r. urlopowany przez władze kościelne i przebywał u swojej matki w Krakowie. W związku ze stanem zdrowia księdza Zalewskiego powołano zespół lekarzy z dziedziny neurologii, neurochirurgii i psychiatrii celem zbadania i psychodiagnozy i wydania opinii. Pod nadzorem prokuratury trwają intensywne czynności śledcze zmierzające do pełnego wyjaśnienia okoliczności zdarzenia.

Ogłoszenia Ekspresowe

„MALUCHA” — sprzedam. Tel. 85-24-64. g-58651

UWAGA!

Kierownicy Działów Administracji, Urzędów Instytucji i Organizacji! SPÓŁDZIELNIA KOLEK ROLNICZYCH W KLAJU z siedzibą w Szarowie, p-ta 32-014 Brzezice tel. Klaj 113 — specjalizująca się w malowaniu pomieszczeń socjalnych i biurowych, stolarki okiennej, drzwiowej, lamperii, warsztatów naprawczych itp.

oferuje USŁUGI MALARSKIE

na terenie całego województwa krakowskiego oraz województw przyległych z materiałów własnych i powierzonych Ceny za usługi nalicza w oparciu o kalkulację, wyliczoną zgodnie z KNP część 02 oraz KNK-3-02. Zapraszając do korzystania z powyższych usług, zapewnia solidne, fachowe i terminowe wykonanie zleconych prac.

tow. Jerzy KRYŁÓW

wieloletni działacz partyjny i społeczny W Zmarłym tracimy oddanego Towarzystwa i Przyjaciela. Pogrzeb odbędzie się w piątek, 12 kwietnia 1985 r., o godz. 13.30 z Domu Pogrzebowego na omentarzu Rakowickim. KOMITET DZIELNICOWY PZPR KRAKÓW-KROWODRZA DZIELNICOWA KOMISJA KONTROLI PARTYZJNEJ

Działać tak, aby nie zmarnować szans

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) Wiele postulatów od lat stawały się przez SD znalazło w minioniej kadencji swoją realizację, a stopień wykonania uchwał ostatniego, XII Kongresu Stronnictwa osiągnął poziom wysoko zadowalający. E. Kowalczyk omówił również niepowodzenia, o których — jak stwierdził — mimo ważnych dokonań, nie można zapominać. Dotyczy to przede wszystkim doświadczeń w pracy z młodzieżą, a także doskonalenia pracy klubu poselskiego stronnictwa oraz mających miejsce w pierwszej połowie kadencji faktów rozluźnienia dyscypliny partyjnej w niektórych organizacjach SD. Mówca podkreślił rozwój i umocnienie instancji podstawowych stronnictwa oraz fakt, iż w szeregu SD w czasie ostatniej kadencji wstąpiło ok. 20 tys. nowych członków. W dużej mierze reprezentują oni młodą, wykształconą inteligencję polską. E. Kowalczyk wiele miejsca poświęcił środowiskom tradycyjnego oddziaływania SD: inteligencji oraz pracownikom drobnej wytwórczości. Omówił działania SD podejmowane w dobrze pojętym interesie tych środowisk. Mówiąc o współdziałaniu z PZPR i ZSL podkreślił, że styl współpracy międzypartyjnej uległ zasadniczemu przeobrażeniu, a poczucie tożsamości i suwerenności ideowo-politycznej członków i aktywu SD nie było nigdy tak wyraźne. Stronnictwo uznaje kierownictwo, przewodniczącego klasy robotniczej i PZPR w procesie postępowych przemian, a za cel nadrzędny — program budowy socjalizmu. Wobec tych założeń i spraw związanych z podstawowymi, nadrzędnymi interesami społecznymi i państwowymi nie występuje w Polsce motyw międzypartyjnej rywalizacji. Przewodniczący KC SD mówił o zbliżającej się 40. rocznicy zwycięstwa nad niemieckim faszyzmem stwierdzając, że nie możemy zapomnieć ani o własnych ofiar, ani o ofiar naszych sojuszników, szczególnie tych, którzy razem z nami oddawali życie na polskiej ziemi, w naszej obronie — za swoją i naszą wolność. Doceńmy w pełni i chronić musimy sojusze, które zaślubiłyśmy wspólnie przelana krew, trwając niezmiennie do dziś i stanowią zaprawdę nie do przeceny dla naszych wrzów. Wiele miejsca poświęcił mówca problematyce gospodarczej. Wdrażana obecnie re-

forma skłania do większej otwartości polskiej ekonomiki w kontekście współpracy międzynarodowej. Głównym naszym partnerem w tej współpracy jest i będzie Związek Radziecki, Sojusz militarny i gospodarczy z Krajem Rad ma dla nas znaczenie fundamentalne. W zakończeniu referatu E. Kowalczyk stwierdził, że stronnictwo chce działać przez wyrażanie woli zbiorowej swych członków, ich czynne uczestnictwo w społeczno-gospodarczym rozwoju kraju, zwiększanie wkładu na rzecz lepszego, pełniejszego zaspokojenia potrzeb materialnych i kulturalnych społeczeństwa. Chce udoskonalać mechanizm funkcjonowania państwa. Chodzi dziś o świadomy i czynny udział wszystkich Polaków w doskonaleniu naprawy Rzeczypospolitej na drodze społecznych uzgodnień, dialogu i zrozumienia istoty narodowego interesu. W przekonaniu, że losy Polski i Polaków zależą głównie od nas samych i naszych zachowań — stwierdził przewodniczący KC SD — musimy działać tak, by szansa socjalistycznej odnowy nie zmarnowała i nie odspadła od przedsięwzięcia tej reformy i przemian. Odwroty i powroty nie wchodzi w rachubę. O kształcie przyszłości — także Polski, także i stronnictwa — zdecydują praktyczny rozum, wydatna praca, wyobraźnia. Następnie przedstawiono sprawozdanie z 4-letniej działalności Centralnej Komisji Rewizyjnej SD. Komisja przedstawiała wniosek o udzielenie absolutorium dla ustępujących naczelnych władz stronnictwa. Delegaci wysłuchali sprawozdania z działalności Centralnego Sądu Partyjnego SD w mijającej kadencji. W imieniu KC PZPR, Kongresu SD serdecznie podziwił Wojciech Jaruzelski. Nawiązując do dorobku stronnictwa dla wszystkich Polaków, wskazał, że zapisało ono w historii polskiej demokracji chwalebne, wartościowe karty. Stronnictwo od zarania poszukiwało skutecznych form sojuszu z ruchem robotniczym i radykalnymi odłamami polskiej lewicy. Proces ten znalazł uwieńczenie w latach formowania się władzy ludowej. SD od pierwszych chwil stanożąc do pierwszych dni postępowych, rewolucyjnych przemian. Nasze państwo przywiązując wielką wagę do pozyskiwa-

SPORT SPORT

M. Tłałka i A. Romanowski mistrzami Polski w gigancie

(Inf. wł.) Wczoraj w Kotle Gąsienicowym rozegrano II przejazd slalomu giganta o tytuł mistrza Polski. Wśród pań wygrała Małgorzata Tłałka, która we wczorajszym przejeździe odrobiła 0,04 sek. straty do E. Grabowskiej. Niespodzianką jest dopiero 4. lokata jej siostry Doroty, która przegrała także z K. Szafranką z Bielska. (Mezocysty: 1. A. Romanowski (Wielka Gwardia) 2.25,62, 2. S. Krawiec (WKS) 2.26,53, 3. J. Wróbel (Gwardia) 2.27,10, 5. A. Bielawa (WKS) 2.27,27, 6. M. Ciaptak-Gąsienica (AZS Zak.) 2.27,52. (s)

Czy Boniek odrodzi naszą reprezentację?

— Zobaczysz — powiedział znany nam po obejrzeniu meczu Juventus — Bordeaux (3:0) — Zbigniew Boniek jest w tak wysokiej formie, że sam w pojedynkę wygra nam pojedynkę w Brukseli z Belgią. Jestem pełen uznania dla umiejętności piłkarskich pana Zbyszka, ale nie byłbym wcale taki pewien, że Boniek zawiąże naszą reprezentację. — Czy zdoła zgrać się z partnerami w ciągu kilkunastu tygodni wspólnego treningu? Co do tego mam wątpliwości i zaraz wyliczę dlaczego. Weźmy choćby Juventus. Po MS w Hiszpanii, a więc prawie 3 lata tępego uznania dla umiejętności piłkarskich pana Zbyszka, ale nie byłbym wcale taki pewien, że Boniek zawiąże naszą reprezentację. — Uważny obserwator środowiska sportowego w Turynie mógł zauważyć, iż Boniek — jak dojrzały piłkarz Juventus — jest znakomicie wkomponowany w zespół, stanowi w tym mechanizmie ważny trybik, ale bez Platinięgo, Tardelliego, Scirei, Rossiego ez-dzielnicy nie wiele by zdziałał w pojedynkę. Wpocześnie futbol jest grą kolektywną, oczywiście wielkie indywidualności są potrzebne, wręcz niezbędne jeśli drużyna myśli o międzynarodowych sukcesach. Im wyższy stopień wyszkolenia indywidualnego poszczególnych graczy tym drużyna jako całość jest groźniejsza, może w każdym momencie zaskoczyć rywala jakimś nieoczekiwanym rozwiązaniem. — Odnoszę sobie akcje po których w Turynie padły bramki, wymagały one nie lada precyzji podającego (przy pierwszym i drugim golem wspaniale długie podania Platinięgo, przy trzecim golem Boniek zręcznie ułożył idealnym zagranieniem Francouzowi) i dużego kunsztu zawodnika strzelającego (Bońka, Braschięgo, Platinięgo). — Powtarzam, piszę o tym uszytych kilka dni, iż Boniek zawiąże naszą reprezentację, sam zdecydował o wyniku meczu w Brukseli. Oczywiście w piłce wszystko jest możliwe, nie można wykluczyć takiej ewentualności. Ale byłbym ostrożny w stawianiu prognoz. Piłkarz Juventus nie grał w reprezentacji od jesieni ubr., z kilkoma piłkarzami, którzy grają obecnie w drużynie narodowej miał raczej krótki kontakt na boisku. — ANDRZEJ STANOWSKI

KOZPN przed Walnym Zebraniem

Za mało zawodników, trenerów, boisk...

Jakie jest prawdziwe oblicze krakowskiego futbolu? Tworzą je nie tylko kluby ligowe (notabene Wisła i Cracovia wpisują się ostatnio bardzo klepsko) ale także dziesiątki małych klubów dzielnicowych, wiejskich. Jak poinformowano nas wczoraj na konferencji prasowej w KOZPN — w woj. krakowskim mamy aktualnie 201 klubów piłkarskich, w rozgrywkach uczestniczy 387 drużyn. Oficjalnie zarejestrowanych jest ponad 22 tys. zawodników z czego tylko niewiele ponad 5 tys. aktywnie uczestniczy w rozgrywkach (reszta ok. 17 tys.) to „martwe dusze”. Z tej liczby około 25 proc. piłkarzy wywodzą się z LZS. Są poważne kłopoty ze szkoleniowcami, trenerów i instruktorów jest wprowadzić 223, ale z tego na pełnych etatach nie więcej niż 30-40. Wynika to przede wszystkim z niskich stawek finansowych. Za mało jest także sędziów piłkarskich, w każdej niedzieli brakuje do pełnej obsady rozgrywek ok. 50 arbitrow. Dlatego często jeden sędzia musi prowadzić dziennie po 2-3 spotkania! Niestety nie ma zbyt wielu chętnych na arbitrow, z tych co kończą kursy pracują potem w zawodzie 2-4 osoby. Kolejna bolączka to brak bazy. Wiadomo jak kiepskie warunki treningowe poza Hutnicami mają inne krakowskie kluby ligowe. Jeszcze gorzej jest z małymi klubami, np. w podokręgu w Wieliczce i Myślenicach brakuje blisko 30 boisk. Jak w tych warunkach można mówić o prawidłowym szkoleniu młodzieży, tym bardziej, że permanentnie brakuje na to pieniędzy. KOZPN prowadzi dość szeroką działalność gospodarczą, zarobiona na tym pieniądze przeznacza głównie na szkolenie młodych piłkarzy. — Sygnalizuję tu tylko niektóre problemy poruszone na wczorajszej konferencji. Mam nadzieję, iż szeroko i konstruktywnie mówić się będzie o tych sprawach w najbliższą sobotę, 13 bm. podczas Walnego Zebrania Sprawozdawczo-Wyborczego KOZPN, które rozpocznie się o godz. 14 w Urzędzie m. Krakowa ul. Basztowa 22. (ans)

Mistrz Polski w Nowym Targu

Dzisiaj odbędzie się rewanżowe mecz II rundy play off w hokeju. W Nowym Targu o godzinę 17 Podhale podejmują mistrza Polski Polonię Bytom. Przed trzema dniami w Bytomiu wygrał gospodarz 4:2 „Szarotki”, aby myśleć o występie w wielkim finale, musiałyby wygrać teraz trzy mecze pod rząd. Jeśli dzisiaj zwycięży Polonia, to ona grał będzie o złoty medal. W drugiej parze grają: Naprawdę — Zagłębie (pierwszy mecz 3:9), Zagłębiu do awansu wystarcza jedno zwycięstwo. —

Z życia TKKF

● Ogólnokrajowy „Asklepius” było organizatorem XV Ogólnopolskiego Turnieju Kreglarskiego, który odbył się na automatacznej kregielni KS „Sparta”. W zawodach uczestniczyło 14 drużyn, 79 osób. Oto wyniki: punktacja ogólna: 1. Ognisko TKKF „Szybowe” Bytom, 2. „Rebus” Poznań, 3. „Sokół” Brzesko i 4. „Szubin” I, 5. „Asklepius” Kraków. W klasyfikacji kobiet wygrała Strzyż (Bytom), wśród mężczyzn — Dolata (Rebus) przed Kobylińskimi (Asklepius) i Kęsiecem (Uśmiech Jesieni). (s)

Zmarł przywódca Albanii

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1) ciałę się w Albańska Partii Pracy. Oprócz funkcji i sekretarza Komitetu Centralnego APP, E. Hodža piastował jednocześnie stanowiska przewodniczącego Generalnej Rady Frontu Demokratycznego i naczelnego dowódcy Sił Zbrojnych. W związku ze śmiercią albańskiego przywódcy w Albanii ogłoszono — jak informuje Albańska Agencja Telegraficzna — żałobę narodową w dniach od 11 do 18 kwietnia. W związku ze śmiercią Envera Hodży, depesze kondolejncyjne do KC Albańskiej Partii Pracy przelał Komitet Centralny PZPR. Wyrazy współczucia przesłał do Tirany również przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński.

Z dalekopisu

(S) ● Na dziś w Genewie zaplanowano niespodziewanie nie planowane przednie plenarne posiedzenie delegacji ZSRB i USA z udziałem wszystkich głównych negocjatorów i reprezentantów trzech grup negocjacyjnych — od broni konwencjonalnej oraz strategicznej i średniego zasięgu broni jądrowej. Spotkanie to ma odbyć się w misji radzieckiej.

Zmarł JERZY KRYŁÓW

Żegnamy dzisiaj na omentarzu Rakowickim naszego Kolegę i Towarzystwa JERZEGO KRYŁÓWA. Był z nami w Związku Walki Młodych, był przewodniczącym Zarządu Dzielnicowego ZMP na Krowodrzy, był działaczem ofiarnym i życzliwym Kolegą, który chętnie pomagał ludziom, angażował się bez reszty na prośbę kłopoty i pocyniania zarówno w czasach ZMP, jak i podczas swojej pracy w dzielnicowym aparacie partyjnym. W ostatnich latach przed półroczem na emeryturę pełnił obowiązki zastępcy prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej „Krusus”. Wyróżniono Go Odznaczeniem im. Janka Kraskiego oraz Złotą Odznaką „Za pracę społeczną dla miasta Krakowa”. Ubył przedwcześnie z naszych szeregów Człowiek, którego będziemy długo i serdecznie wspominać. Żegnamy Cię Jurku. KOLEDZY Z KOMISJI HISTORII RUCHU MŁODZIEŻOWEGO PRZY ZW ZMP

Szef dyplomacji brytyjskiej przybył z oficjalną wizytą do Polski

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) w sprawie środków budowy zaufania i bezpieczeństwa oraz rozbrojenia w Europie na wiedeńskim spotkaniu w sprawie ograniczenia sił zbrojnych i zbrojen. W godzinach wieczornych Stefan Olszowski wydał oświadczenie na cześć Geoffrya Howa. W czasie obiadu oboj ministrowie wygłosili przemówienia. S. Olszowski stwierdził m. in.: — Chcemy budować przyszłość stosunków polsko-brytyjskich na solidnym fundamencie tradycji, rozwijając pozytywne doświadczenia dotychczasowej współpracy i poszukując płaszczyzn wspólnych interesów, wśród których nadrzędną wartość stanowi pokój. Uważamy, że w Brytanii mogłaby zajmować znacznie wyższą pozycję tak we współpracy gospodarczej i handlu, jak i wymianie kulturalnej i naukowo-technicznej naszego kraju z państwami Europy Zachodniej. Dla osiągnięcia tego celu konieczne jest przywrócenie normalnych warunków, umożliwiających

Podaj mi swoją grupę krwi, a powiem ci kim jesteś

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) menty pana Nomięgo i licznymi jego naśladowcami, to pozostaje jeszcze świetna zabawa oraz nadzieja na ułatwienie kontaktów międzyludzkich. Na rogach ulic tokijskich spotyka się na każdym kroku automaty, w których za równowartość połowy dolara można znaleźć odpowiedź na podstawowe pytanie: jakie cechy, a co za tym idzie — jaka grupa krwi, winna, bądź winien, mieć twój idealny partner — partnerka. Podaj mi swą grupę krwi, a powiem ci kim jesteś — to hasło mogłoby stać się mottem ogólnopolskiego szaleństwa. Masz grupę „0”? — jeżeli

zakończenie takich inwestycji jak zakłady w Ursusie i wytwórni PCV we Włocławku oraz innych. Utrzymanie obecności brytyjskiej w realizacji tych projektów i wspólnie doprowadzenie do ich zakończenia zgodnie z zawartymi umowami, miałyby istotne znaczenie dla całokształtu wzajemnych stosunków. G. Howe w swym przemówieniu powiedział m. in., że za kilka tygodni będziemy obchodzić 40. rocznicę zakończenia II wojny światowej. Nie zapominamy wielkich cierpień narodu polskiego. Przypomniemy raz jeszcze, z wielką wdzięcznością i dumą, wkład Polski do ostatecznego zwycięstwa. Bitwa o Wielką Brytanię, Monte Cassino, Arnhem, są to te najświatlejsze bitwy, w których polscy i brytyjscy żołnierze i lotnicy walczyli ramie przy ramieniu, złączeni pragnieniem osiągnięcia dla naszych narodów takich wolności, jakie są nam najdroższe. Pamiętajcie o tych wspólnych pragnieniach i tej wspólnej przeszłości, jest sprawą

naturalna, że naród brytyjski powinien zachować wiarę w Polskę ze względu na jej historyczne zmagania. Jest również sprawą naturalną, że w dalszym ciągu będziemy łączymy się z wami w dążeniach kontynuowania poszukiwania tych samych wolności, za które walczyliśmy w czasie wojny. — Uważamy oczywiście to, że należymy do różnych sojuszy, jak również i to, że mamy różne systemy polityczne i społeczne. Niezależnie jednak od tych różnic mamy wspólne interesy, które musimy omawiać. Dlatego też byśmy zadowoleni — panie ministrze spraw zagranicznych — powiedział G. Howe — że spotkaliśmy pana w Madrycie w czasie obrad konferencji w roku 1983 i ponownie, w rok później, w Nowym Jorku. Jednak nasz dialog polityczny musi stanowić coś więcej. Aniżeli wypowierzone słowa. Mój przyjazd jest oznaką, że pragniemy ruszyć do przodu. Ale uczynić tak możemy tylko wówczas, jeżeli ze swej strony uczynicie to samo.

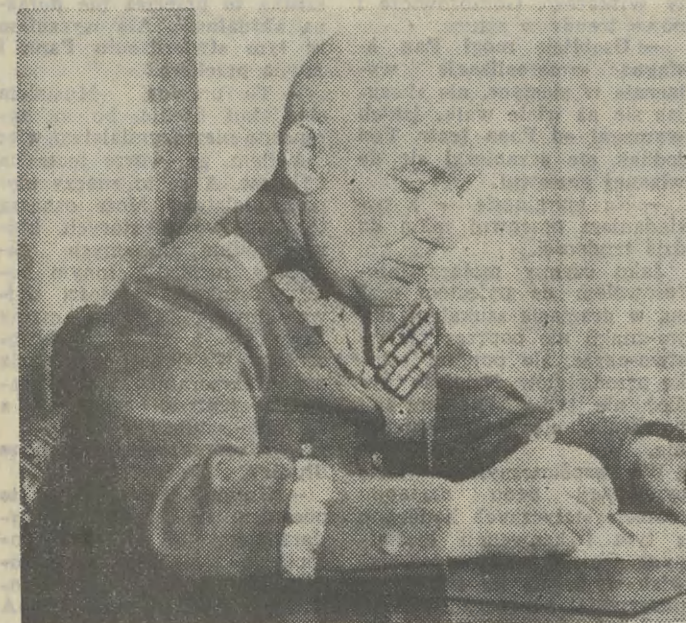
W 2000 roku będzie nas na świecie 7 miliardów!

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) natomiast na dalsze miejsce w świecie i w Europie pod względem wartości eksportu — z 29 pozycji w 1980 r. (świat) na 38 w 1983 r. Te i inne informacje można znaleźć w 1981 r. Polska przesunęła się

statystyki międzynarodowej 1984" opracowanego przez GUS. Z „Rocznika...” można wyliczyć, że ludność świata wynosiła w 1983 r. 4,685 mld, w tym ludność krajów rozwijających się stanowiła ponad połowę. Prognoza ONZ przewiduje wzrost mieszkańców globu ziemskiego do 7 mld w 2000 r., przy czym w krajach tzw. III Świata będzie żyło ponad 61 proc. ludności.

W sali Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie stoi niewielka szklana gablota. Nikt ze zwiedzających nie mia jej obojętnie; przystają i z powagą, ze wzruszeniem wpatrują się przez długie chwile w stary, wyszarżany mundur generałowski. Pociemniało już srebro haftu na rękawach, wyblakły kolorowe wstążki orderów i odznaczeń. I choć pokrył się patyną czasu, po człowieku, który go nosił, pozostała pamięć. Minęła właśnie trzydziesta ósma rocznica śmierci generała Karola Świerczewskiego, o którym pisano, że „się kulom nie kłaniał”.

Urodził się 22 lutego 1897 r. w Warszawie w rodzinie robotniczej, w której żywe były tradycje rewolucyjne. Jego ojciec był majstrzem — gieźrem w fabryce armatur Gwiździńskiego przy ulicy Koszy-



Człowiek, o którym pisano, że się kulom nie kłaniał

Użyłając dosadnych określeń, „walczył” z schorżostwem i niedołęstwem. Był bardzo skromny i taktowny. Hiszpanie mówili o nim „neuro general Walter”. Niemcy „unser General Walter”. Anglicy „our general Walter”, a Polacy po prostu „nasz Stary”.

W styczniu 1937 r. wraz ze swoją brygadą walczył na froncie biegnącym na północny zachód od Madrytu, powstrzymując trzecią ofensywę frankistów na stolicę. Jako dowódca 35. Dywizji wziął udział w wielkiej bitwie pod Brunete. Edward Szyr, również uczestnik wojny domowej w Hiszpanii, napisał potem: „Gdy ludność Madrytu po bitwie pod Brunete złożyła na jego ręce (Świerczewskiego) podziękowanie za pomoc Brygadę Międzynarodowych w walce ludu hiszpańskiego, generał użyłszy owiadał, że nie Hiszpanie międzynarodowcom, lecz międzynarodowcy wdzięczni są Republice Hiszpańskiej za to, że pozwoliła im walczyć na swej pięknej ziemi, przeciwko międzynarodowemu faszyzmowi. To dzięki Wam — powiedział — my wszyscy tutaj przechodzimy uniwersytet antyfaszystowski”. Walczył przeciw stowcekiej walce przeciw wspólnemu wrogowi”. Był jednym z nielicznych dowódców, który otrzymał najwyższe odznaczenie republikańskie „Lauri Madrytu”.

Po walkach w Hiszpanii powrócił do Związku Radzieckiego i podjął pracę w Akademii Wojskowej imienia Frunzego, a kiedy wybuchła II wojna światowa Świerczewski ponownie wykazał wielką odwagę, będąc także jednym z tych, którzy tworzyli ludowe Wojsko Polskie. Pod jego kierownictwem, w obozie w Sielcach nad Oką przystąpiono do formowania I Korpusu Polskich Sił Zbrojnych, który przekształcono potem w Armię Polską. Dowódcą Armii był Z. Berling, zaś jego zastępcą do spraw liniowych właśnie K. Świerczewski. Ci, którzy go znali stwierdzają, że „najbardziej wartościową cechą gen. Świerczewskiego jako żołnierza — dowódcy było to, iż nigdy nie traktował służby wojskowej jako rzemiosła, nie znosił bezdusznego, formalnego podejścia do pracy. Obca mu była również myśl traktowania wojska jako czegoś wyższego i stojącego ponad społeczeństwem. W służbie wojskowej widział tylko jedną z form walki... Dyscyplina, mundur żołnierza, jego postawa — do uszytych przywiązywał General nieustannie wielką wagę... Zasadom tym był wierny do końca życia”.

Lato 1944 roku było szczęśliwym momentem dla Świerczewskiego, powrócił bowiem wreszcie do kraju. Ono o piątą bezpośredni świadkowie tego wydarzenia. „Za Wisły walczył jak diabli... A general jedzie sobie „willysem” prosto pod ogień... Z tamtej strony widać go jak na dłoni. Kazał wreszcie maszynę z szoferem ułożyć za powalonym murem cegiel. A sam sobie jechał. Nad sam brzeg Wisły. Adjuwant leci za nim aż szlachy na twarzy. General mu tylko przez ramię powiedział: Nie czepiaj się mnie dziecioko kochane, bo ci mnie dziesiątego powiem. Ja jej trzyna-

ści lat nie widziałem, rozumiesz?... Potem nad samym brzegiem Wisły zamurzył ręce w wodzie, twarz zanurzył... I kto to wie, od czego była ta twarz mokra — od wiślanej wody, czy też od lez”. 20 sierpnia 1944 r. mianowany został dowódcą 2 Armii Wojska Polskiego. Rozpoczęły się ponownie miesiące wytężonej pracy organizacyjnej i szkoleniowej, a potem krwawy chrzest bojowy, walki nad Nysą, pod Budziszynem i pod Dreznem. O roli Świerczewskiego podczas tych walk świadczy rozkaz Ministerstwa Obrony Narodowej, w którym czytamy między innymi: „to Jego 2 Armia, pod Jego dowództwem i za Jego osobistym przykładem potrafiła wykonać niesłychanie trudne zadanie: ostatek lewe skrzydło operacji berlińskiej i w ten sposób walczyć przyczynić się do ostatecznego rozbitcia Niemiec”.

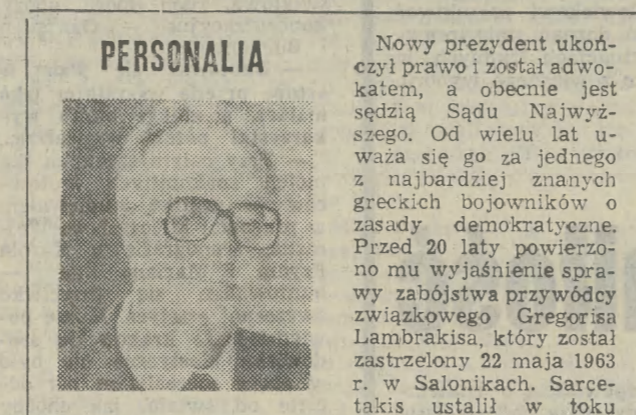
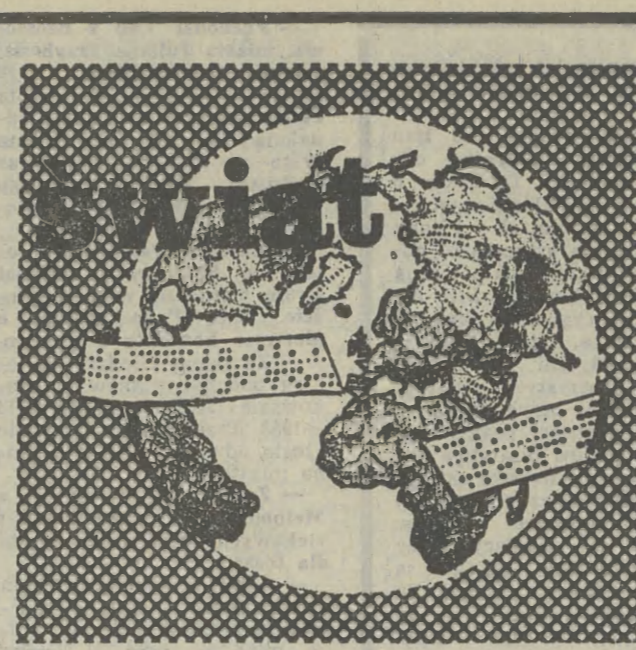
W styczniu 1929 r. Jego ojciec był oficerem policji, który w r. 1935 został zdymisjonowany za poparcie udzielone antymonarchicznemu powstaniu w siłach zbrojnych.

Po zwycięstwie nad faszyzmem 2 Armia Wojska Polskiego wyruszyła w drogę powrotną do kraju, nad Odrę i Nysę Łużycką. Świerczewski objął stanowisko generalnego inspektora osadnictwa wojskowego demobilizowanych właśnie żołnierzy. Włożył duży wysiłek w tę akcję, udzielając osadnikom jak najdalej idącej pomocy. W 1946 r. mianowany został II wiceministrem obrony narodowej. Miał duże pole do działania wobec faktu istnienia silnej opozycji wobec władzy polskiej. Na terenie kraju działali liczne bandy, wśród nich ukraińska Powstańcza Armia. Do walki z nią skierowano na Rzeszów szereg oddziałów Wojska Polskiego, na inspekcję których 28 marca 1947 r. udał się Świerczewski. Trzy kilometry od Baligrodu kolumna samochodów zaatakowana została przez bandę „Stiaha” i „Hrynia”. „Świerczewski został trafiony pierwszą pociskiem, który rozszalał mu piaszczę, przeszedł przez kurtkę mundurową i białinę, ale skórę lekko tylko naruszył” — wspomina bezpośredni uczestnik tej walki. „Głupstwo. Nie jestem wcale ranny. Ledwie mnie draśnięto” — wołał uspokajająco. Tyrallera elewów przechodziła za strumień. Miejsmy tam znacznie lepszą zycję do ostrzału bandy. Nasz rzut osłonowy złożony z czterech strzelców i kaprała trzymał w szachu bandziorów. To trwało chyba z godzinę. Trawa w kołynie płonął wysokim ogniem. Od pocisków zapalających. Świerczewski trafiony po raz drugi. Strzał śmiertelny. Chocąc ratować generała, strzelec Niedbal usiłował się przedostać do pozostawionych na szosie samochodów, aby wypuścić rannego spod ognia. Zostaje powalony jednym z gęsto padających pocisków. Przy Świerczewskim kapitan Cesarzski i porucznik Łuczniak. Żołnierze dalej prowadzili szacunki ognia. Walka dobiegła końca, ale Świerczewski już nie żył”.

Odszedł generał, który przeżył piekło trzech wojen i bez szwanku wychodził z niezwykle trudnych i groźnych sytuacji. Aż osiągnęły go kule prawie dwa lata po zakończeniu ostatniej wojny. Zginął tak jak żył: śmiałością prostą i żołnierską. Na lawecie armatniej odbył swą ostatnią drogę na cmentarz Powązkowski w Warszawie. W liście kondoleńcyjnym skierowanym do Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej Dolores Ibaruri pisała: „Myślę się ci, którzy sądzą, że bandyckim terrorem mogą zawrócić wstecz historię narodu. Polska dokonała wyboru swojego losu, wolności i demokratycznego. I na tej drodze trudnej i ciężkiej, zroszonej krwią najbliższych, każda mogiła jest dla przyszłych pokoleń piórnym znakiem wysiłku i poświęceń dzisiejszego pokolenia, które walczy, aby otworzyć jasne i wolne perspektywy Ojczyźnie i ludowi polskiemu”.

Sąd zdecydował, że na urodę i elastyczne ciało warto wydać milion dolarów.

Po ukończeniu Akademii Wojskowej Armii Radzieckiej skierowany został najpierw na stanowisko szefa sztabu 7 pułku kawalerii na Ukrainie, potem zaś do pracy w Sztabie Białoruskiego Okręgu Wojskowego, aby w końcu objąć pracę w Sztabie Generalnym Armii Czerwonej. Tu pracował do momentu wyjazdu do Hiszpanii, co miało miejsce w 1936 roku. W owym czasie bowiem wybuchła w republikańskiej Hiszpanii faszystowska rebelia, organizowana i wspierana przez rządy Hitlera i Mussoliniego. Rachuby gen. Franco na szybkie zwycięstwo, zostały przekreślone przez nieoczekiwany opór hiszpańskich mas ludowych. Madryt stawał czoła regularnym wojskom faszystowskim, ludność cywilna budowała barykady, a ochotnicy tworzyli pierwsze, początkowo nieregularne oddziały wojskowe. Z upływem cza-



Nowy prezydent ukończył prawo i został adwokatem, a obecnie jest sędzią Sądu Najwyższego. Od wielu lat uważa się go za jednego z najbardziej znanych greckich bojowników o zasady demokratyczne. Przed 20 laty powierzono mu wyjaśnienie sprawy zabójstwa przywódcy związkowego Gregorisa Lambrakisa, który został zastrzelony 22 maja 1963 r. w Salonikach. Sarcetakis ustalił w toku śledztwa, że zabójstwo było ukartowane i przeprowadzone przez ówczesną służbę bezpieczeństwa. Mimo nacisków ze strony wojska i policji postawił on w stan oskarżenia wiele znanych osobistości, a wśród nich dyrektora służby bezpieczeństwa w Salonikach.

Sprawa zabójstwa Lambrakisa i prowadzonego śledztwa stała się tematem słynnego filmu Costy Gavrasa „Z”.

W grudniu 1970 r. policja wojskowa aresztowała Sarcetakis i poddała go torturom. Przebywał on w więzieniu z wieloma ministrami obojebnego rządu Andreasa Papandreu.

Sąd Najwyższy w USA orzekł, że nauczyciel nie może być zwolniony z pracy za to jedynie, że aktywnie występuje w obronie homoseksualizmu.

Odwołanie zostało wniesione przez pedagoga ze stanu Oklahoma, w którym w 1978 r. wprowadzono ustawę zakazującą zatrudniania nauczycieli-homoseksualistów.

W czasie procesu przed Sądem Najwyższym podnoszono, że Reagan w 1978 r. ostro przeciwstawiał się ustawodawstwu w Oklahomie stwierdzając, że jest to niedopuszczalna ingerencja w życie prywatne. Zwolnienicy ustawy stwierdzają natomiast, że władze szkolne mają obowiązek stworzenia warunków sprzyjających rozwojowi dzieci — ich zdaniem jest to ważniejsze, niż konstytucyjne prawo nauczycieli do swobody wypowiedzi.

„Contras” kontynuują w Nikaragui strategię terronu wobec ludności cywilnej. Próbowali również przeszkodzić w zbiorach kawy, najważniejszej pozycji w eksporcie. Akcja studentów, którzy ochotniczo zgłosili się na 4-miesięczną

Brytyjski funt szterling dek, kiedy waluta radziecka została wyceniona przez Związek Radziecki na poziomie poniżej 1 rubla. Jest to pierwszy przypa-

Kilka lat trwał romans 44-letniej Raquel Welch z ostatnim przyjacielelem Birkamen Choudhury, pochodzącym z Indii. Rozstanie jednak nie odgrodziło ich od siebie. Były przyjaciel na otarcie łez zażądał miliona „zielonych”. Za co? Otóż Choudhury uprawiający przez wiele lat jogę, swoje umiejętności przekazywał Raquel. Ta jednak okazała się niewdzięczną i w swojej książce pt. „Jak poznać przyjaciela” walczyła z Raquel. Rozstanie jednak nie odgrodziło ich od siebie. Były przyjaciel na otarcie łez zażądał miliona „zielonych”. Za co? Otóż Choudhury uprawiający przez wiele lat jogę, swoje umiejętności przekazywał Raquel. Ta jednak okazała się niewdzięczną i w swojej książce pt. „Jak poznać przyjaciela” walczyła z Raquel. Rozstanie jednak nie odgrodziło ich od siebie. Były przyjaciel na otarcie łez zażądał miliona „zielonych”. Za co? Otóż Choudhury uprawiający przez wiele lat jogę, swoje umiejętności przekazywał Raquel. Ta jednak okazała się niewdzięczną i w swojej książce pt. „Jak poznać przyjaciela” walczyła z Raquel.

stawał pleką” wśród osób, którym dzięki za pomoc w napisaniu tej książki wymienia na to przedostatni miejscu. Przed swoim psem. Nie więc dziwnego, że hinduski przyjaciel może się czuć urażony. Mnie osobście dziwi niska pozycja psa przy powstawaniu takiego dzieła.

Porucznik przyjaciel nie wyraża się najlepiej o pani Welch. „Gdy przyszła do mnie przed laty, musiałem najpierw poukładać jej klepek w mózgu, a potem dopiero uelastycznić ser, który miała zamiast mięśni.”

Zimbabwe przekształca się powoli w nowe ognisko napięcia na kontynencie afrykańskim. Ciągłe dochodzi do spiek między rządzącym w kraju Afrykańskim Narodowym Związkiem Zimbabwe (ZANU), a drugą pod względem wielkości partią polityczną, Afrykańskim Ludowym Związkiem Zimbabwe (ZAPU). A inaczej mówiąc ciągle trwa walka między premierem obecnego rządu w Hararze, Robertem Mugabe (ZANU), a szefem ZAPU Joshua Nkomo.

PRZYPOMINAMY: Zimbabwe (dawna Rodezja) to jedno z najmłodszych niepodległych państw afrykańskich. Całkowita suwerenność polityczną uzyskało 18 kwietnia 1980 r. Powierzchnia 390,6 tys. km kw. Graniczy z Mozambikiem, Republiką Południowej Afryki, Botswaną i Zambią. Do czasu uzyskania niepodległości formalnie kolonią B. Brytanii. Na mocy konstytucji przyjętej pod naciskiem Brytyjczyków do r. 1990, tj. do uchwalenia przez parlament Zimbabwe nowej ustawy zasadniczej 20 miejsc w 100-osobowym parlamencie mają biali. Obecnie należą oni do partii Front Republikański kierowanej przez Iana Smitha.

Rywalizacja o wpływy w tym kraju między Mugabe i Nkomo trwa już 20 lat. Tylko w okresie reżimu poprzedzającego wybory w Rodezji i proklamowania Zimbabwe był jedynym okresem względnie zgodnej współpracy obu polityków.

Spory były wynikiem nie różnic w programach lecz wadliwych politycznych. Zaplecem partii Mugabe jest plemie Szona stanowiące ok. 60 proc. ludności kraju. Zwolennicy Nkomo to przede wszystkim Ndebelowie (20 proc.).

Wielu obserwatorów zwraca uwagę, że walka Nkomo-Mugabe ma coraz wyraźniejsze zabarwienie polityczne. Kierownictwo ZANU głosi, że podziały plemienne może usunąć przez utworzenie jednej ogólnonarodowej partii. Nkomo krytykuje Mugabe za powolność w afrykanizacji kadr, uległą postawę wobec białej mniejszości i ekonomiczne powiązanie z Zachodem.

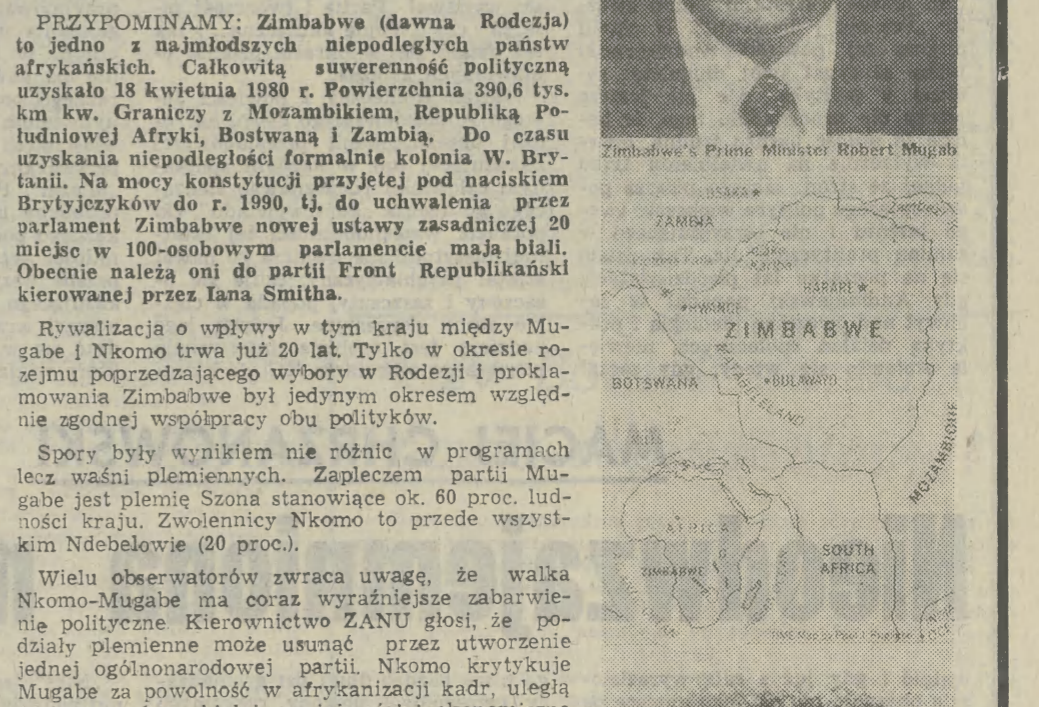
W pierwszych wyborach, w nowym parlamencie partia Mugabe uzyskała 57 mandatów, a Nkomo i jego zwolennicy 20. Dzięki temu Mugabe mógł utworzyć własny rząd. Nie chcąc jednak dopuścić do powstania antagonizmów zaprosił do współrządzenia ZAPU. Jednym z pięciu ministrów został Nkomo. Podrzędny resort, w którym był uzależniony od Mugabe nie zadowalał jego ogromnymi ambicjami. Skończył się miodowy miesiąc.

A gdy na farmie należącej do ZAPU znaleziono broń, Nkomo został oskarżony o przygotowanie do obalenia legalnego rządu. Premier usunął Nkomo i jego współpracowników z rządu. W efekcie 1200 żołnierzy zdezerterowało z armii na znak poparcia dla Nkomo.

Sytuacja zastrzyła się przed zapowiedzianymi wyborami parlamentarnymi. W styczniu br. parlament przedłużył o 6 miesięcy stan wyjątkowy. Jak oświadczył minister spraw wewnętrznych, w minionym półroczu rebeliani zamordowali 58 cywilnych, dopuścili się 37 gwałtów i 253 napadów w ręku. Doszło do 191 porytów wojsk rządowych z rebeliantami.

Nieustabilizowana i napięta sytuacja w Zimbabwe jest na ręce RPA i tym wszystkim, którzy sądzą, że kraj ten „nie dorósł jeszcze do niepodległości”.

A jedno z mądrych przysłów powiada: „Gdzie biją się dwa słońce, tam trawa już nie rośnie...”



W związku z zaległościami w bułgarskiej gospodarce Rada Ministrów podjęła szereg decyzji. M. in. zakłady budowlane i produkcyjne zobowiązane zostały do przejścia na 2-3-zmianowy system pracy.

Z dniem 1 kwietnia br. w zakładach, które nie wykonały planów, zawieszono zostały wolne soboty. Na 6-dniowy tydzień pracy przedją także ministerstwa, resorty, instytuty naukowo-badawcze, biura inżyniersko-projektowe oraz urzędy i organizacje pozaprodukcyjne. Praca w wolne soboty będzie obowiązywała do czasu wykonania planu gospodarczego kraju.

Ponad 10-krotnie zmniejszyła się liczba stoni w jednym z największych parków narodowych Zavra-Birunya. Przed kilku laty było ich tu ok. 4 tys., a dziś pozostało ich zaledwie 250.

Włoski koncern motoryzacyjny FIAT podpisał w Pekinie umowę z Chinami na budowę fabryki samochodów oraz ośrodków szkolenia i rozwoju technicznego w Nankinie.

Sprzedż w W. Brytanii spadła w r. 1984 o 3 proc. do 43,2 mln litrów czystego alkoholu.

„Od czterech lat żadna przeszkoła nie powstrzymuje zwyczajki dolara. Znany jej następstwa dla gospodarek zachodnioeuropejskiej: cena benzyny wzrasta, a polityka oszczędnościowa wszędzie znajduje uzasadnienie, jeżeli nie zostanie wręcz wzmocniona. Ale czy zwyczajka dolara przynosi szczęście Amerykanom?

Bez wątpienia przyczyniła się ona do sukcesu „reagomiki” w walce z inflacją. Ale siła dolara, odbijająca się na konkurencyjności towarów „made in USA”, stanowi hamulec wzrostu i prowadzi do zmian — być może nieodwracalnych — w amerykańskim aparacie produkcyjnym.”

(„Le Monde”)

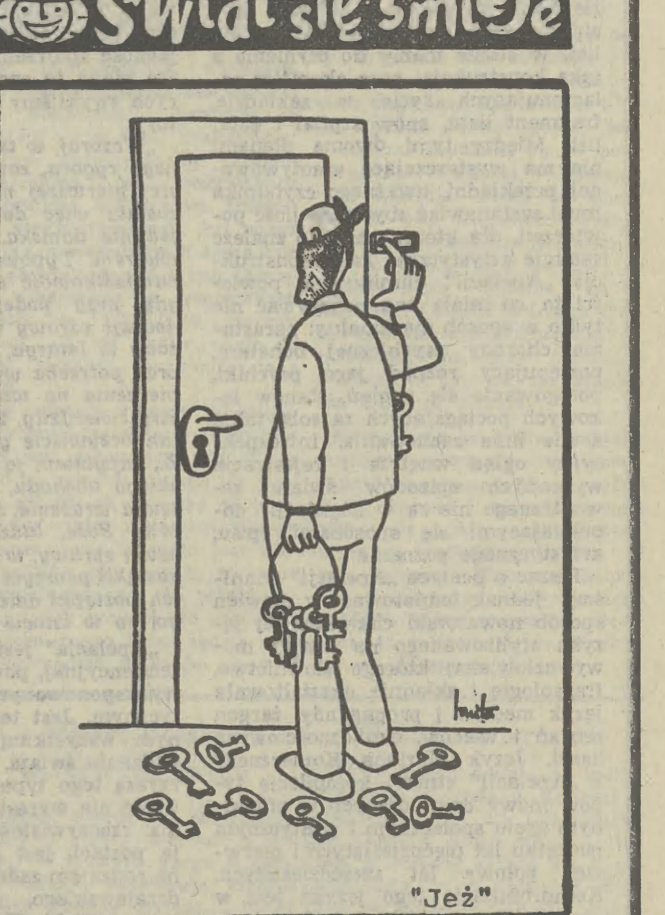
Liczba bezrobotnych w EWG, wznosząca niemal bez przerwy od 15 lat osiągnęła w now rekordowy poziom w styczniu 1985 r. Według biura statystycznego Wspólnoty, w końcu stycznia w dalekiej części krajach członkowskich tej organizacji (bez Grecji) zarejestrowanych było 13,6 mln bezrobotnych, którzy stanowili 12 proc. ludności

W 1985 r. bezrobocie będzie w dalszym ciągu rosło wskutek kolejnych redukcji w przemyśle i dość niskiego wskaźnika wzrostu ekonomicznego nie rokującego nadziei na powstanie nowych miejsc pracy. Najwięcej bezrobotnych jest w Irlandii — 18,1 proc. Najmniej w Luksemburgu — 1,9 proc.

„Jeż”

„Jeż”

„Jeż”



„Jeż”



OKOLICE TEATRU

Nad Wisłą, na północy, wśród najeżonych gotykami ulic, gdzie stęzła przeszłość trwa uparcie...

Jak porozumieć się z majstrem?

Otrzymując od majstra adres pod jakim mamy się zgłosić i wykonując zleconą przez majstra robotę, nie pytamy się majstra dlaczego robotę ta nie jest na terenie zakładu...

Jeśli z fuchy na fuchę gotówka będzie systematycznie rosła, oznacza to, że majster jest z nas zadowolony. Jeśli natomiast gotówka rosnąć nie będzie...



W KOLEJCE DO KINA

Nazwanie seriali telewizyjnych „Guma do żucia dla oczu” wydaje się porównaniem nadzwyczaj trafnym. Gdy tylko żuć się zaczyna...

Potrzebowałem załatwić pewną sprawę. Nie była ona zbyt skomplikowana, ale wymagała decyzji trzech panów, którzy musieli w tym celu spotkać się w jednym miejscu i czasie...

Poniedziałek. Zadzwoniłem, jak było umówione. Sekretarka oczywiście, natychmiast mnie rozpoznała i przeprosiła w imieniu „szefa”...

Nasza księgarnia

JERZY CZAJKOWSKI — „Muza na wolnym powietrzu w Europie”, KAW 1984, wyd. I, nakł. 10 tys. egz., str. 432, cena 420 zł. Pierwsze muzeum na wolnym powietrzu, czyli skanseny...

ogóle też wspaniałej śpiewaczki. Jak na każde spotkanie, mogące potwierdzić lub osłabić dawne zapamiętanie, szedłem z sercem...

Było to lekko lioząc przed dziesięciu laty. A dziesięć lat w życiu sztuki — to epoka. Mościłem się tedy w secesyjnym wnętrzu z niepokojem mieszanym z ciekawością...

cją. Z wyraźnie zwiększoną skalą trudności. Bo Demarczyk — i to było najważniejsze doświadczenie tego wieczoru — nie została w miejscu...

macja głosu, melodyki, pojemności i właściwości utworu. Częściej niż dawniej pojawia się w tej interpretacji wokaliza. Głos o równej jak przed laty lub wzmocnionej sile staje się bez porównania elastyczniejszy...

Demarczyk

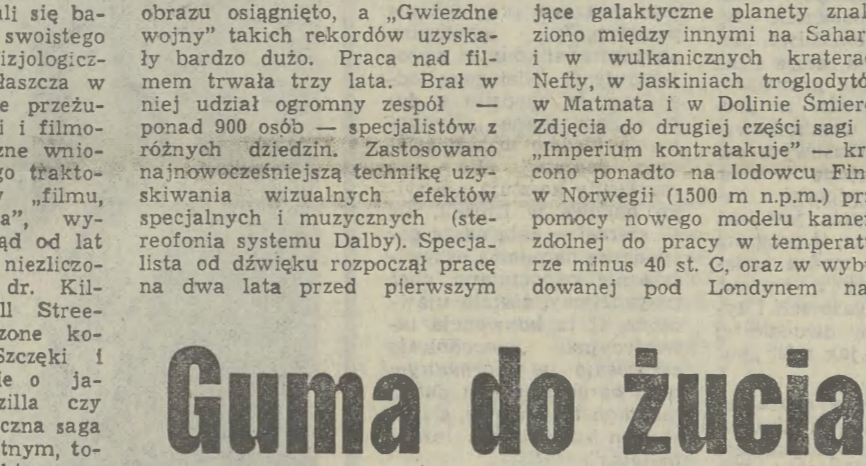
kreacyjnych właściwości tego śpiewu i tworzącej ją osobowości w stosunku do czysto muzycznych czy wokalnych właściwości utworu. Na pogłębianiu i rozszerzaniu — znaczeń nie porzucił, a przede wszystkim — w którym żyjemy, a przecież tak realnej i prawdziwej zarazem, jakby była tylko jego cieniem...

nieestety to wszystko co jeszcze przed paroma dniami, kiedy rzuciliśmy myśl o rozwodzie wydawało się nam wręcz poręczną przygodą, teraz w jednej chwili zaczęło blednąć. Podział mieszkania niweczy kompletnie niepowtarzalny urok i dreszcz emocji...

bez pośrednictwa majstra. Znajdujemy ją bez trudu, polecamy znajomym przez tych, u których robiliśmy fuchę majstra. Informujemy o tym felię majstra, kiedy poleci nam pójście na następującą fuchę...

Jak przecinając nieporozumienia — porozumiewamy się w sprawie rozwodu?

Nieporozumienia małżeńskie dyskutują kulturalnie wyłącznie w sytuacji w postaci rozwodu. Nie tracąc czasu umawiamy się z adwokatem w celu przeprowadzenia przewidzianych prawem formalności...



Guma do żucia

klapsem; język jednej z kosmicznych ras powstał z dialektów afrykańskich nagrywanych z dużym przyspieszeniem; innej — z pomruków niedźwiedzia i głosu „jaki wydaje mors podrażniony bodźcem elektrycznym”...

większej hali zdjęciowej na święnych 80x38x14 metrów, w której będą trudu pomieścić się galaktyczny krążownik „Sokół-Milennium”, ważący ponad 40 ton, a wykonany w walijskiej stoczni...

Sen petenta

czył, że ów trzeci jest nieosiągalny, więc umówił się z jego zastępcą, który wstępnie wyraził zgodę na załatwienie mojej sprawy, ale trzeba to jeszcze przeprowadzić formalnie...

W niedzielę, jak to w niedzielę — spałem dłużej. Śniło mi się, że dostałem list od Wspaniałomyślnego Krew-

nego z Ameryki. W liście było trochę drwiąc. W sam raz, aby kupić dwie butelki koniaku i trzając mniejszą. Kupiłem więc ten koniak i wybrałem się po kole do o-wych trzech panów...

W tym momencie zbudził mnie dzwonek telefonu. Na szczęście była to pomyłka. Mogłem więc chwilę pomysleć. Zaczęłem się zastanawiać, czy rzeczywiście wręcałem koniaki, czy też był to sen...

Pragnąc przerwać ten ciąg podejrzeń i samooskarżeń wykreśliłem w kolejnym dniu numer Instytucji, w której pracuję mój dawny kolega szkolny. Sekretarka na dzwonek mojego nazwiska natychmiast połączyła mnie z dyrektorem...

STANISŁAW STANUCH

Ile jest takich na świecie? Ile było? Na pewno — Edith Piaf. Może Juliette Greco. Może Melina Mercouri. Ale kto jeszcze? Gdzie jeszcze? Narody, które wydały takie indywidualności...

Już Konrad Swinarski na wykonawczych Dwanastu Valse Brillante czynił pewne zakusy — chciał ją słyszeć w „Śnie nocy letniej”. Zakusy miał także Wajda — w związku z „Nocą listopadową”...

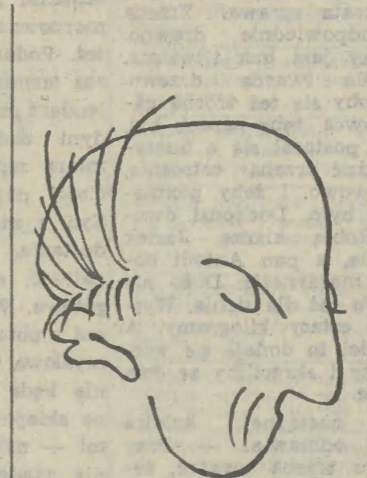
VADEMECUM Z NASZEJ PROWINCJI



Redaguje JERZY WITTLIN

wyświetlania zgromadziły nieco ponad trzy miliony widzów (ustępując pierwszego miejsca na roczne liście „Szczekom I”, „Imperium” ściągając do kin o czwórce miliona widzów więcej (ustępując „Walce o ogień” — prawie 5 milionów widzów)...

ZYGMUNT MARCIŃCZAK

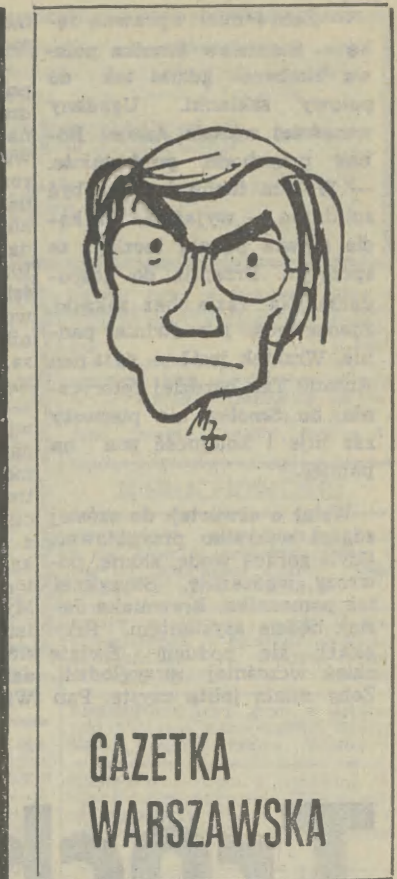


U „Marca” jeszcze wtedy bywało tłoczno, zachodził Pietrzak, zaglądał Marianowicz i Wittlin, wpadał czasami Jan Paweł Gawlik, bywali też na sekretnych pogaduszkach z gośćmi z terenu...

SAM NA SAM

cuskiej, spod Dunkierki wydołał się do Anglii, stamtąd trafił do Iraku, Palestyny, Egiptu, wreszcie do Włoch. Cała epopeja polskiego żołnierza Lily, to przeszłościwie imię czołgowej armaty.

KONRAD STRZELEWICZ



GAZETKA WARSZAWSKA

I znów w Zachęcie wystawa ważna nie tylko atrakcyjnością pokazanych dzieł, ale i siłą wspomnień o wystawiającym. Już dwa lata minęło od śmierci Ottona Axera, a artysta żyje stałe w środowiskowej legendzie...

Malarz i scenograf, stryj Axera młodszego czyli Erwina, dyrektora Teatru Współczesnego w Warszawie. Tam też Otto Axer komponował dekoracje, ale głównie związany był ze sceną przy Karasia, gdzie dotarł jeszcze...

Axer starszy

z Leonem Schillerem. Scenografię projektował zresztą twórcóm różnym i do różnych literatur, nie miał tu wyraźnych preferencji, choć gdy raz jeden sam zapragnął zabawić się w reżyserowanie — wybrał Szekspira. Był to „Makbet” z Niną Andrycz i Michałem Pawlikiem, spektakl niezmiernie, może nadmiernie, ekspresyjny. Jego twórca nigdy już potem prób reżyserskich nie powiadał, że za scenografię począł zdradzać dla — już w młodości uprawianego — malarstwa. Teraz w Zachęcie pokazano niemal sto prac olejnych i kilkadziesiąt rysunków, są to głównie kompozycje figuralne, zawsze w ruchu, jakby stałe tańczące, rozdegnane, w jakiejś wewnętrznej wibracji...

W „Marca” jeszcze wtedy bywało tłoczno, zachodził Pietrzak, zaglądał Marianowicz i Wittlin, wpadał czasami Jan Paweł Gawlik, bywali też na sekretnych pogaduszkach z gośćmi z terenu, co zawiązało na chwilę do stolicy, różni towarzysze z pobliskiego gmachu. Ci, co przekładali dobrą kawę ponad uroki sąsiedzkiej „Złotej Rybki”, lubił więc tu przychodzić Jan Grzelak, a chyba kiedyś wydwalił i Zbigniewa Reguckiego. Teraz „Antyczna” wyszła z mody, pana Otkę też zabrakło.

Just w salach Zachęty. Poniędziałkowy wernisaz zgromadził komplet przyjaciół artysty. Nie wszystkich, bo odeszło paru, których jeszcze pamiętam z poprzedniego wernisazu Axera, z roku bodajże 1978, z galerii „Expressu”. Ale stawiło się wielu, był Henryk Tomaszewski, Aleksander Bardini, Jan Rybkowski, Andrzej Łopaciński, Arnold Mostowicz, Ewa Bonaćka, Jerzy Michałowski, Zygmunta Hübner Był, oczywiście, Erwin Axer i wdowa po zmarłym artyście, pani Olga. I patrząc na ten korowód gości, co przesuwali się pomiędzy płótnami, zwiastującym w wystawowych salach, wydawało mi się, iż to z kompozycji Axerowskich był ten teatr. Też trochę smutny, też w dyskretnym swym przyozdobieniu nieledwie niemy. Triumf artysty nad życiem, czy może żal życia po artyście? Wiem, że ta tuenta brzmi tu pretensjonalnie, ale brak widoków słów, by uchwycić klimat tego wernisazowego wystawu. A do Zachęty, na wystawę Ottona Axera zapraszam...

WITOLD FILLER

— Żeby miał wprawna rękę — Stanisław Smółka polewa bimberek gdzieś tak do połowy szklanki. Ugadany wczoraj masażer Antoni Robak przychodził punktualnie. — W tym fachu trzeba być solidnym — wyjaśnia. W kącie stawia pękata tezcikę ze sprzętem. Przepija do gospodarza. Na razie bez zakąski. Zjedzą coś, jak świnia padnie. Wrzątek jest? — pyta pan Antoni. Tak bardziej retorycznie, bo Smółka nie pierwszy raz bije i kolejność zna na pamięć.

Trochę kwiku

Antoni wkłada fartuch z czeraty, biały kucharski czeppek. Musi być czysto. Bo dla siebie biją, a nie na sprzedaż. Z tezciki wyciąga zestaw noży, „strzałkę” do ostrzenia, siekierę i dratwę. Role już rozdzielone. A więc Smółka wyprzedza „blondynę” i chwlewicka na podwórzu, przytrzymuje. Jasek ma łapać kręty do garnka. Zaś pan Antoni będzie operował siekierą.

Ofiarę wyciągają po śniegu na słone. Żeby się nie zabrudziła. — Dobra sztuka, ze sto pięćdziesiąt kilo — szacuje wprawnie pan Antoni. Gospodarz podlega za sznurek uwiązany do tylnej nogi zwierzątka: — tak trzeba, bo wtedy świnia głupieje i się nie rzuca. Pan Antoni — emeryt, ale krzepie jeszcze ma. Zaczyna oburzać i obuch siekierą trafia pomiędzy uszy. Świnia pada. Gospodarz łapie ją za przednią nogę. Długi cienki nóż trafia w serce. Teraz kolej na Jaska. Podbiega z gankiem. Pan Antoni „pompuje” krew. Będzie ze cztery litry. — Poprawiać nie trzeba — mówi masażer — miała miętka czaszka. Jasek! Krew odstaw na bok, niech zgęstnieje — dyryguje pan Antoni. A potem żeby ją gospodyni na ogień postawiła i miszowała. Przynosi Stasięk ten wrzątek... — to do gospodarza. Wyciąga zakrzywiony nóż. Polewają wrzątkiem tuszę, zeszkrobują szczerce. — Oparzyć ją musimy w dwadzieścia minut — pogania pan Antoni. Związa się na mrozie. W zapasie jest denaturat. Jak się nie da oskrobać, to opala. Podwieszają świnie w stajni. Jeszcze jedno plukanie zimną wodą. Nóż roczna tuszę. — Słonina na dwa palce, nieźła będzie kielbasa — pan Antoni ze znawstwem ocenia. Wyciąga wnętrzności. Cienkie jelita będą na kielbasę, ale ich i tak nie wystarczy. Teraz grube jelita zastępuje folia. Nie ma czasu na czyszczenie wszystkiego. Masażer nacina łeb i mocnym obrotem odrywa od łutowia. Tuszę rozpoławia. Cięższa robota już zrobiona. Gospodyni szkuje gar na głowizną. Odcina kawałek wątroby. Będzie z cebulką na śniadanie. Przygotuje też móżdżek z jajecznicą. Pan Antoni przybija do stołu maszynkę do mięsa: czeszosłowacka „pięćsetka” jest dobra, teraz robota szybko pójdzie. Zamiast korby koło rowerowe. Na dół silnik, pasek klinowy i pedał od maszynki do szycia. Sprzęt najlepszy w okolicy. Inni męczą się ręcznie. Pan Antoni bierze więc na całą maszynę dodatkowo trzy setki.

Smółka przynosi pieprz, czosnek, cebulę, sól, wykombinowane wcześniej jelita. Kupił je od jednego takiego, co to na Węgrzy często jeździ. Tam sprzedają w paczkach po 10 metrów. Kosztuje grosze. — Przywiózł dwa tysiące metrów — tłumaczy gospodarz — ludzie we wsi się dowiedzieli, to przez dwa dni kolejka była, jak przed meblowym. Sprzedawał po siedemdziesiąt złotych za metr. Ze sto tysięcy na tym zarobił. Smółka kupił 50 metrów, zostanie jeszcze na następne świnio bicie. Gospodyni czeskuje gorącą herbatę. Jest już wątróbka i jajecznica z móżdżkiem. Następna kolejka. — Dobry bimberek, pewno z Lubczy. — pan Antoni dzięki świnio bicom zna się na rzeczy. Lecz tym razem się pomylił. — W Lubczy dobry pedał, ale i u nas nie najgorszy — gospodarz pokazuje parnik. — Nieźła rzecz. Do ziemniaków, wodę

można podgrzać, a nawet eod mocniejszego zrobić. — Spieszmy się chłopcy — pogania pan Antoni — do drugiej trzeba skończyć, bo na trzecią jestem już zamówiony. Teraz muszą świnie rozebrać. A więc osobno żeberka, słoninę, schab, karkówkę. Gospodarz tnie mięso na paski. Jasek pomaga. Idzie szybko. Pan Antoni ściga bionę z jelit. — Przed wojną sadło robili. Teraz już nikt nie chce. Tylko kielbasa, pasztetowa i salceson. Kielbasa musi być dobra — zastrzega Smółka — bo na własny użytek. Gdyby sprzedawał, to do mięsa wszystko może iść. Jeszcze ze sklepu trochę mielonego by się rzuciło. Gospodyni wyciąga łeb z garnka. W rosolu gotuje kaszę na kaszanke. Pan Antoni trochę się już spocił. Myje ręce i zaczyna ugniatć farsz. Trochę przypraw. Mieścić trzeba gdzieś tak pół godziny. Co chwilę kosztują. — Więcej pieprzu i czosnku —

przypomina gospodyni — przecież to musi być prawdziwa wiejska kielbasa. Czas na drugie śniadanie. Jest karkówka, ozór, nerki. Na gorąco. Gospodarz sięga po nową butelkę. — Dobre jest przepić — tłumaczy gospodyni pan Antoni — bo samo tuście może człowiekowi zaszkodzić. Jasek ma już szmerek. Przegryzają kielbasnicę, czyli farszem do kielbasy. — Lepiej niż tatar — chwali gospodarz przed nową kolejką. Porą na robienie kielbas. Gospodarz idzie już napalić w wędzarni. Pan Antoni z Jaskiem obsługują maszynkę. — Wyczuć trzeba mięt, żeby za szybko nie było — pan Antoni delikatnie operuje pedałem. — Za Niemca — wspomina — też się często świnie biło. Tylko, że wtedy za to do obozu wysyłali. Ojciec był masażerem i mi mówił. W okolicy go szanowali, miał wzięcie. Do świnie go wzywali, i do krów też. Z krowami to było ciekawie. Jak bili, to trzeba było ostrożnie, bo Niemiec ścigał. Jak w zimie prowadzili do niego krowę, to żeby nie było śladów — nie uwierzysz pan — buty jej ubierali. I Niemiec już ciekawym był na tym tle głupi. Takie historie były. Teraz też niby świnie bić nie wolno. Ale do obozu nie wywożą. I kto tam, panie, na to patrzy. Jak przyjdzie posterunkowy, to strzeli łufę, przegryzie kielbasę i dobrze jest. Jeszcze na drugi dzień ze dwa kilo kielbasy kupi. To mu nawet o słówkę opuszczają na kilogramie. Czyli, można żyć. Zresztą żadnego wyzysku nie ma, bo połowa mięsa i tak idzie do rodziny w mieście. Są tacy, co handlują. Zabije taki świnie i cielę na ten przykład. Z cielaka zostanie trochę mięsa i do kielbasy dodaje. Razem zrobił pięćdziesiąt kilo. I sprzedaje po siedemset pięćdziesiąt. A sama cielęcina idzie po trzydziestu pięćdziesiąt. Co najmniej. Interes dobry. Bo gdyby sprzedał świnie i cielę państwu, strątny byłby na dziesięć tysięcy. Każdy głupi to polczy. I wychodzi, że opłaca się bić na handel.

Pan Antoni przerywa monolog — mało czasu. Wyszło 25 kilogramów kielbasy. Gospodarz, teraz wędzi. Potrwa to ze trzy godziny, bo dla siebie robi. Gdyby było na handel, wystarczyłoby godzinę i tak nikt by się nie poznał. Z wędzeniem to nie jest taka prosta sprawa. Trzeba mieć odpowiednie drewno. Najlepszy jest buk i wibnia. W ogóle twarde drzewo. Przydałoby się też trochę gałęzi jałowca, żeby zapach był. Smółka postawił się o buczynę. Wędzić trzeba ostrożnie, nie nerwowo. I żeby piemienna nie było. Dochodzi dwunasta. Robią kiszkę. Jasek tnie folię, a pan Antoni obsługują maszynę. Duzo nie robią. To też dla siebie. Wyjdzie ze cztery kilogramy. A na handel to dodaje się więcej kaszy i skrobiłyby ze dwa razy tyle.

Przy następnej kolejce Smółka odmawia. — Przy wędzeniu trzeba uważać, żeby się kielbasa nie spaliła. Dwa lata temu przysnąłem. Przed Bożym Narodzeniem to było. I świnia z dymem poszła. Spaliło się coś ze dwadzieścia kilo kielbasy. Teraz moja mnie pilnuje. Herbatę przynosi, sprawdza, czy wszystko jest dobrze. Ale wtedy to nawet nie bardzo zadowolony był spalony świnie. Bo na drugi dzień biłem następną. Pan Antoni i Jasek nadrabiają za gospodarza. Idą dwie szybkie kolejki. Masażer podkrecza tempo. — Zaraz idzie bić druga świnia i nie chce, jak mówi „stracić smaku”. Gospodyni układa w garnie kaszanke. Potem będzie pasztetowa. Z mąką, a nie z bułkami, bo wtedy robota szybciej idzie. Panem Antoni nieco szarpie. — W głowie trochę już się dzieje, no bo człowiek zmęczony — tłumaczy się Jasek jako po bimbier. Wypić, owszem, lubi. Nie tak, żeby od razu do spodu. Ale

masażer, tak jak malarz, przy pracy bez gorzały się nie obajdzie. Lecz nie za dużo, bo można szparzyć robotę i stracić dobrą siawę u ludzi. — Swinia świnia nierówna — tłumaczy sentencjonalnie. — Pamiętam jedną taką beberka, słoninę, schab, karkówkę. Twardy łeb. Zie uderzyłem i się wyrwała. Panie, po podwórzu my ją w pięciu gonili. Wrzaski były, że cała wieś się zbiegła. Poprawiłem do brze ze dwa razy. Trochę kwiku i po wszystkim. Ja już się do tego przyzwyczaiłem. Ale inni to wrażliwi są. Jeden gospodarz tak się do świnie przywiązał, że uciekł, żeby nie patrzeć na morderstwo. Taki dziwak był. Sam się musiałem męczyć. Jeden święta kielbasę jadł!

Kiszka już gotowa, pasztetowa też. Pan Antoni powoli pakuje sprzęt. Jasek z gospodarzem jeszcze popracują. Gospodyni pakuje masażerowi do tezciki kawałek schabu,

Z marszu

równowagi mieszkamy w betonowych klatkach staniących z marszu, nosimy marszowe buty i oglądamy telewizję programowaną z marszu. Ponieważ wszystko wywodzi się z marszu, więc w marszu piodzimy też dzieci.

Telewizja z marszu najpełniej objawia się kwadrans po ósmej. Dopiero gdy wybrzmia ostatnie taktę sygnału Dziennika Telewizyjnego, spikerka ujawnia czym przez najbliższe piętnaście minut będą nas raczyły programowcy. Wcześniejsze anonowanie tematu jest niemożliwe, bowiem telewizja, która i tak „zastrzega sobie prawo dokonywania zmian w programie”, we wzmiankowanym paśmie czasowym pozostaje tajemnicza i twarda. Oczywiście wychodzi z założenia, że życie jest tak bogate i dziwne, iż program po Dzienniku można nadać wyłącznie z marszu. Tak więc w gazetach i tygodnikach o dwudziestego zero zero stoi jak wół: „publicystyka”.

Pół biedy, gdy charakter programu nasuwa dramaturgia dnia: przykładem reportaż Tadeusza Zakrzewskiego o wypadkach we Włoszczowej, ale takie incydenty zdarzają się coraz rzadziej. W dziewiętnastu przypadkach na dwadzieścia można przeto ujawnić temat na dzień, tydzień, a nawet miesiąc przed emisją. Mimo to programowcy strzegą swojej tajemnicy jak diabełki przed stłumionym laty cnoty. Praktyka zawodowa dziennikarzy redagujących telewizyjne zapowiedzi dowodzi, że tego obyczaju nie reformujemy nikt i nic.

Nawet gdy — przykład to świeży — nadaje się reportaż z poglądu podmiejskiego na trasie Katowice — Gliwice. Bohater tego programu, poseł Rudolf Buchala, zajmuje się problematyką uciążliwości komunikacyjnych na Śląsku dużym, niżli trwa najdłuższa kadencja Sejmu. Można więc domniemywać, że jego działalność społeczna nie stanowi tajemnicy ideologicznej, a jednak tytuł, anonujący monolog dojeżdżący Buchaly brzmi znowu: „publicystyka”.

Tym samym epitetem obrzucono reportaż o budowie szpitala w Lipsku. Ktokolwiek miłnien, że ekipa walczyła o dewizy, i do końca nie wiedziała, czy kontrahentów budujących szpital — żołniew. Aż szesnastu firm specjalistycznych tłoczyło się na niewielkim placu robót w Lipsku. Nie dziwimy się więc, że koordynowanie ich działań przekroczyło możliwości dyktacji. I nie bądnym zdumieni, że realizację kolejnych inwestycji szpitalnych określa się dzisiaj o wiele ostrożniej. Ta ostrożność liczy już 132 miesiące.

„Koszt jednego łóżka szpitalnego — alarmował komentarz telewizyjnego reportera — liczy się obecnie w milionach złotych. Potrzeby społeczne nie maleją. Toteż wizja szpitala wojewódzkiego w Radomiu, który ma być gotowy za cztery lata przed XXI wiekiem jest wizją pesymistyczną” łagodnie mówiąc.



POTYCZKI Z TELEWIZJĄ

Z marszu przeprowadzono akcje. Harcerze sadzili drzewka, urzędnicy odnieśli ulice, chłopci brukowali drogi, z czasem metoda marszowa przeniknęła do przemysłu i handlu. Zatem piec opalany marszowym węgłem, myjemy się w marszowej wodzie, wcinamy marszowe masło. Dla

Z marszu

wódzki, dyrektor techniczny Kombinatu Budowlanego w Ostrowcu oraz reprezentant Wojewódzkiej Dyrekcji Rozbudowy Miast i Osiedli Wiejskich.

I cóż powiedzieli? Oto — cytując wicewojewodę — realizowany projekt typowego szpitala już na starcie okazał się „przestarzały”. Co gorzej, w miarę wpływu lat budowy stawał się „jeszcze bardziej przestarzały”. Korzystając ze smutnych doświadczeń gospodarzy bliźniaczej inwestycji w Janowie Lubelskim oraz w trosce „aby ich nie powtórzyć”, nawiązano „bezpośredni kontakt z projektantem”. Nietrudno odgadnąć, że chodziło o dobre nam znane „eliminowanie błędów w tak zwanym marszu”. Ile owe marszuty kosztują nie tylko budowę w Lipsku, ale — szerzej — całą naszą gospodarkę narodową oczywiście nie wspomniiano, choć przynajmniej, zostało ujawnione, iż ta konwencja inwestycyjna „powodowała zakłócenia w normalnym toku opracowywania dokumentacji technicznej, a tym samym wydłużanie czasu budowy”.

Prace nad obiektem rozpoczęto w 1978 roku. Do roku 1983 ani razu nie realizowano „planu tak zwanego przerobu, czyli planu finansowego”. Koncentracja robót, zgodnie ze strategią ogólnopolską, nastąpiła dopiero w wigilię „koncowego etapu”. W między czasie ambitna załoga ratowała inne inwestycje, między innymi budownictwo mieszkaniowe w województwie katowickim. Te, przynajmniej rozmówca „chwilowe działania” spowodowały trwałe wyłomy w rytmie budowlanym, a ponadto niekorzystnie wpłynęły na wyposażenie szpitala.

„Trzeba było — zeznał do kamery — eliminować urządzenie i aparaturę, której na rynku nie można było zdobyć. Zastępowano ją inną, łatwiejszą do uzyskania. Zamierzano zainstalować urządzenia z importu. Ta sprawa wyglądała jeszcze gorzej”. Dodajmy że sporo krajowych urządzeń, w trakcie marszowego tempa budowy producenci wycofali z obrotu jako przestarzałe. Musiano więc przeprojektować wnętrza, aby zmieścić w nich nową, nieprzewidzianą aparaturę.

Nieszczęściem dla służby zdrowia była ilość kontrahentów budujących szpital — żołniew. Aż szesnastu firm specjalistycznych tłoczyło się na niewielkim placu robót w Lipsku. Nie dziwimy się więc, że koordynowanie ich działań przekroczyło możliwości dyktacji. I nie bądnym zdumieni, że realizację kolejnych inwestycji szpitalnych określa się dzisiaj o wiele ostrożniej. Ta ostrożność liczy już 132 miesiące.

„Koszt jednego łóżka szpitalnego — alarmował komentarz telewizyjnego reportera — liczy się obecnie w milionach złotych. Potrzeby społeczne nie maleją. Toteż wizja szpitala wojewódzkiego w Radomiu, który ma być gotowy za cztery lata przed XXI wiekiem jest wizją pesymistyczną” łagodnie mówiąc.

Tymczasem z ilością miejsc w szpitalach nie jest na terenie regionu radomskiego wcale tak dobrze, jak sugeruje to tempo prac

murarskich. Gdy średnia krajowa — jeżeli dobrze ułyszaliśmy — wynosi 58,1 łóżek na 10 000 mieszkańców, to w radomskim zagłębiu szpitalnym ledwie 34 łóżka, który ma być gotowy za cztery lata przed XXI wiekiem jest wizją pesymistyczną” łagodnie mówiąc.

Dyskusyjne zaś byłoby pomówienie, że ludzie ulegają tu niemocom rzadziej, aniżeli w Krakowie, Warszawie czy na Śląsku.

Reporter telewizyjny Krzysztof Juszkiewicz wraz z operatorem Wiesławem Antosikiem, którzy lipską inwestycję nawiedzili, rozpoczęli ilustrację od tak zwanej infrastruktury. Mimo że od dawna wszystko co nie jest nam obce, gdy słuchaliśmy rozmówców reportera, wios się na głowie jeżył. Okazało się oto, może w ciągu dziesięciu lat budowania tej fatamorgany, nie zdołano zapewnić dopływu elementarnych urządzeń nawet dla kuchni, pralni i centralnej sterylizatorni. Pralnia — jak oświadczył z zimną krwią dyrektor — zaczyna na przykład dopiero „nabierać rozmachu”. W oczekiwaniu na zbawienny rozmach nie uruchomiono dwóch podstawowych oddziałów szpitalnych: chirurgicznego i ginekologiczno — położniczego. Widac nikt nie chciał przewidzieć, że zużywają one o wiele więcej materiału wsterylizowanego, niżli jednak uruchomiony oddział wewnętrzny.

Kłopotów i braków nie próbowano ukrywać. Wyliczali je osoby kompetentne: wicewojewoda radomski, główny lekarz wojewódzki, dyrektor techniczny Kombinatu Budowlanego w Ostrowcu oraz reprezentant Wojewódzkiej Dyrekcji Rozbudowy Miast i Osiedli Wiejskich.

I cóż powiedzieli? Oto — cytując wicewojewodę — realizowany projekt typowego szpitala już na starcie okazał się „przestarzały”. Co gorzej, w miarę wpływu lat budowy stawał się „jeszcze bardziej przestarzały”. Korzystając ze smutnych doświadczeń gospodarzy bliźniaczej inwestycji w Janowie Lubelskim oraz w trosce „aby ich nie powtórzyć”, nawiązano „bezpośredni kontakt z projektantem”. Nietrudno odgadnąć, że chodziło o dobre nam znane „eliminowanie błędów w tak zwanym marszu”. Ile owe marszuty kosztują nie tylko budowę w Lipsku, ale — szerzej — całą naszą gospodarkę narodową oczywiście nie wspomniiano, choć przynajmniej, zostało ujawnione, iż ta konwencja inwestycyjna „powodowała zakłócenia w normalnym toku opracowywania dokumentacji technicznej, a tym samym wydłużanie czasu budowy”.

Prace nad obiektem rozpoczęto w 1978 roku. Do roku 1983 ani razu nie realizowano „planu tak zwanego przerobu, czyli planu finansowego”. Koncentracja robót, zgodnie ze strategią ogólnopolską, nastąpiła dopiero w wigilię „koncowego etapu”. W między czasie ambitna załoga ratowała inne inwestycje, między innymi budownictwo mieszkaniowe w województwie katowickim. Te, przynajmniej rozmówca „chwilowe działania” spowodowały trwałe wyłomy w rytmie budowlanym, a ponadto niekorzystnie wpłynęły na wyposażenie szpitala.

„Trzeba było — zeznał do kamery — eliminować urządzenie i aparaturę, której na rynku nie można było zdobyć. Zastępowano ją inną, łatwiejszą do uzyskania. Zamierzano zainstalować urządzenia z importu. Ta sprawa wyglądała jeszcze gorzej”. Dodajmy że sporo krajowych urządzeń, w trakcie marszowego tempa budowy producenci wycofali z obrotu jako przestarzałe. Musiano więc przeprojektować wnętrza, aby zmieścić w nich nową, nieprzewidzianą aparaturę.



I znow „Konfrontacje”! Tym razem, można powiedzieć, już klasyczne. Po kilku latach wszystko wróciło do normy: przegląd filmów świata odbywa się na wiosnę, a na jego program składają się najnowe i najlepsze dzieła kinowe ostatniego sezonu. Także z względu na geografę tegoroczna impreza przypominać będzie te dawniejsze: tylko filmy europejskie i ze Stanów Zjednoczonych — a w kinematografii azjatyckich, australijskiej (szkoda), afrykańskich czy latynoamerykańskich. Jedyną nowością będzie film od bardzo dawna nie reprezentowanej na „Konfrontacjach” kinematografii hiszpańskiej — „NIEWINNI ŚWIĘCI”, piękna poetycka opowieść o zaginionym w czasie regionie Andaluzji.

Na poprzednie imprezy w latach osiemdziesiątych składały się wyłącznie fil-

FILM

my kupowane do późniejszej normalnej eksploatacji; tym razem, znów jak w dawniejszych latach, organizatorzy nie potwierdzają aprobowania wzdłuż składowania wsi. Nie wiadomo więc, czy „CZULIE SŁÓWKA”, „MIŁOŚĆ SWANNA”, „FLIRT”, „POD WULKANEM”, „BAL” i „PARIS, TEXAS” zawita na nasze ekrany — a w każdym razie, czy będzie je można zobaczyć wkrótce. Jak bowiem uczy doświadczenie, przebieg „Konfrontacji” wchodzi na ekran czasem z bardzo dużym opóźnieniem. Przykładowo, w rok po poprzedniej imprezie nie mamy jeszcze w repertuarze kin „FANNY I ALEKSANDRA”, „ROKU NIEBEZPIECZNEGO ŻYCIA”, „ZELIGA”, „BALLADY O NARAYAMIE”, „TYSIAC LETNIEJ PSZCZOŁY”, zaś

„STAR 80” rozpoczyna dopiero swoje życie ekranowe. Jak z tego wynika, prawdziwy amator, który chce znać na bieżąco kino światowe, powinien bez wahania uczestniczyć w „Konfrontacjach” — tym bardziej, że ma jedyną możliwość zobaczenia filmów w oryginalnych kopiach zagranicznych — znacznie lepszych od krajowych taśmie ORWO — i w pełnych wersjach dialogowych, które są znacznie bogatsze niż skondensowane opracowania w napisach. Impreza rozpoczyna się dzisiaj w „Kilowie” i „Wolności”, jutro w kinach nowohuckich, w poniedziałek w „Uciesze” i „Wandzie”, we wtorek w „Młodzie Gwardii”, a w środę w „Warszawie” i w „Związku”. Podobno jeszcze są karnety! Na zdjęciu: kadr z filmu „Pod wulkanem”, reż. John Huston.



Krakowski Oórodek Telewizyjny zaprasza w dniu 13 kwietnia do Teatru Poniędzialkowego, w którym obejrzymy widowisko będące połączeniem dwóch jednoaktówek: „WESELA” Antoniego Czechowa, oraz „JESIENNEJ NUDY” Mikołaja Niekrasowa.

„Wesele” — w realizowanym utworze sportretowana obyczajowość wsparła zostaje opisem panującego wówczas zwyczajów zapraszania na weselne u-

TEATR

roczystości kogod „znakomitego”. Temat ten interesował Czechowa szczególnie, stwarzał bowiem szereg problemów, w szczególności sportretowania ludzi w wyjątkowym momencie, łączącym różnorakie emocje.

W spektaklu występują znani artyści krakowscy: Dorota Pomykała, Jan Pezdek, Jerzy Stuh, Edward Lubaszko, Ryszard Sobolewski i inni.

MALARSTWO

W pawilonie wystawowym krakowskiego Biura Wystaw Artystycznych czynna jest (do końca kwietnia) monograficzna wystawa prof. ADAMA MARCZYŃSKIEGO (1908—1985), wielkiego twórcy krakowskiego światowego formatu. Eksponacja przygotowywana przy współpracy artysty stała się niestety już jego wystawą posmiertną. Składa się z 200 prac — obrazy olejne, grafiki, akwarele, gwasze, rysunki, ilustracje książkowe — które obrazują wszystkie najważniejsze etapy w twórczości artysty, wszystkie kolejne fazy i przemiany konsekwentne i logiczne. A więc począwszy od obrazów kubistycznych, poprzez liryczne wizje kształtów roślinnych, strukturalne „Konkrety” (collages z nadpalonego drewna, zniszczonych płyt forniuru i drewna, z blachy i papy) do ostatnich „Układów” (reliefów z ruchomych kasetonami). Jak píše Bożena Kowalska w pięknym katalogu towarzyszącym wystawie dwa głównie czynniki decydowały o kształcie sztuki prof. Marczyńskiego i koniecznych przeobrażeniach: „niezwykłe silny związek myślowy i emocjonalny z naturą oraz potrzeba porządkowania, tworzenia modelu iadu przez uproszczenia prowadzące aż do ascezy”. Zdjęcie: A. Marczyński — „Refleksy 2”, akryl, 1969 r.

JANUSZ KRAKOWSKI

ANDRZEJ WASEWICZ

WITOLD RUTKIEWICZ

nasze MIASTO

Krakowskie Zakłady Sprzętu Ortopedycznego wreszcie w lepszych warunkach

Krakowskie Zakłady Sprzętu Ortopedycznego to zakład nietypowy. Z jego produkcji korzystają ludzie dotknięci przez los — inwalidzi o różnym stopniu kalectwa. Zakład KZSO czyli 240 pracowników obsługuje około 40 tys. klientów z 9 województw Polski południowej, w Krakowie oraz w dwóch filiach KZSO — w Kielcach i Rzeszowie — wytwarza się m. in. obuwie ortopedyczne, protezy kończyn górnych i dolnych, gorsety. Zakłady zajmują się także produkcją sprzętu rehabilitacyjnego i pomocniczego, wytwarzają specjalne poduszki dla dzieci ze zwichniętym stawem biodrowym... Pracy wcale nie jest tutaj mniej niż przed paroma laty. W ostatnim dziesięcioleciu produkcja KZSO wzrosła dziesięciokrotnie. Ten fakt mówi sam za siebie.

W zakładach, mieszczących się w starym budynku przy ul. Prądnickiej, od wielu już lat panuje cisza. Dla celów produkcyjnych wykorzystano już nie tylko pomieszczenia społeczne, ale nawet korytarze. Rozbudowa KZSO stała się koniecznością. W ro-

Krakowskie impresje w Pałacu Sztuki

W Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim powoli dobiega końca bardzo interesująca wystawa rysunków i grafik zachodniemieckiego grafika Alfa Welskiego. Na 41 kartach w subtelny sposób przedstawia on piękno i niezrozumiany, dla wszystkich turystów, urok Krakowa. Zrezygnował z tytułu wystawy „Krakow-

Kiermasz czasów krajowych dla zakładów pracy

Krakowski „Orbis” mieszczący się przy ul. Szczepańskiej 3 posiada jeszcze pewną pulę wolnych miejsc na wczesny krajowy dla pracowników zakładów pracy. Koszt dwutygodniowego pobytu w takich miejscowościach jak: Kryniczka, Szczawnica, Wisła, Polanica-Zdrój kształtują się w granicach

Spotkanie w Podgórzu

Zbliżający się IV Zjazd ZSMP jest doskonałą okazją do przeprowadzenia różnego rodzaju spotkań okolicznościowych. I tak w środę delegaci na Zjazd, reprezentujący podgórski ZSMP, spotkali się w IV LO w Krakowie z młodzieżą szkolną z dzielnicy Podgórze. W trakcie ożywionej i burzliwej dyskusji roztrąszano wiele istotnych dla młodzieży problemów, dotyczących m. in. rekreacji i wypoczynku oraz organizacji wolnego czasu po nauce. Sporo uwagi poświęcono też nadchodzącemu Zjazdowi, który będzie najlepszą formą prezentacji spraw młodego pokolenia. W spotkaniu uczestniczył m. in. Jerzy Adamiak, wiceprzewodniczący Zarządu Krakowskiego ZSMP i jednocześnie delegat podgórskiego ZSMP. (koż)

Od najbliższej soboty piechotą do zoo!

Od 13 kwietnia zostanie ograniczony ruch kołowy na terenie Łasku Wolskiego. W dni wolne od pracy (soboty i niedziele) nie będą mogły wjechać do Parku Miejskiego i w okolicy ogrodu zoologicznego właściciele prywatnych samochodów. Zakaz ten nie dotyczy oznakowanych samochodów i wózków inwalidzkich, autobusów wywozowych i MPK oraz taksówek osobowych, bez prawa posto-

Konferencja w UD Śródmieście

Fachowość, rozważa, godność...

„W odczuciu społecznym, pracownicy administracji państwowej są reprezentantami władzy, toteż władza oceniana jest poprzez ich postawy” — powiedział I sekretarz KP PZPR Kraków Śródmieście Jacek Inwald podczas wczorajszej konferencji partyjnosobowej w śródmiejskim Urzędzie Dzielnicy.

W informacji, którą przedstawił naczelnik dzielnicy Zbigniew Stachura, jak również w głosach dyskusantów wiele miejsca poświęcono wymaganiom stawianym pracownikom urzędów. Dużą fachowość, rozważa i świadomość godności reprezentowanej instytucji uznano za cechy obowiązuje.

Dobór kadr nie jest jednak sprawą łatwą: w roku ubiegłym „zmieniło się” w Śródmieściu, aż 25 procent kadry. Cieszyć może natomiast fakt, że po przeglądzie kadry, który odbył w siedzibie pracowników, negatywnie oceniono jedynie 2 osoby.

W czasie konferencji, w której uczestniczyli m. in. przewodniczący DRN Śródmieście Zdzisław Kopacz, sekretarz KP PZPR Edward Kieltyka oraz dyr. Wydziału Kadr UM Ludwik Góra, zastąpionym pracownikom Urzędu Dzielnicy wręczono Srebrny Krzyż Zasługi i Medal 40-lecia Polski Ludowej. (ev)

TYGODNIOWY program TV

13 IV — 18 IV

SOBOTA

PROGRAM I
6.00 TTR — Chemia, sem. 2: Estrzy, tłuszcz i mydło
6.30 TTR — wskazówki melod., sem. 2: Notatki w samokształceniu
7.00 TTR — j. pol., sem. 4: Obyczaj ludowy w „Chłopach”
7.30 TTR — mechaniz. roln., sem. 4: Instalacja wodociągowa

PROGRAM II
10.10 Film dla niesłyszących: „Ludwig”, odc. 5 (ost.)
11.00 Peryskop — wojsk. program publicyst.
11.30—23.10 Niedziela w „Dwójce”
11.30 DT — Wiadomości
11.40 Lokalny Koncert Zyczeń
12.10 „Pamiętki powrotu” (I)
12.35 Kalendarz Filmowy „Kino-Okno”
13.25 „Pamiętki powrotu” (2)
14.00 „Mrokwic” — widowisko publicyst. — polski film fab. rez. Sylwester Chęciński
16.05 „Pamiętki powrotu” (3)
16.35 Jutro poniedziałek
17.05 Kargulowie i ich dzieci
17.30 Ci wspaniali mężczyźni... wielki powrót w filmie fab.
18.30 Kargulowie i ich dzieci — relacja z XXI w.
18.55 Mieliszki wtedy po 16 lat — muz. wspomnienia
19.10 Kargulowie i ich dzieci — rok 2008
19.30 Dziennik Telewizyjny (dla niesłyszących)
20.00 Studio Sport — I liga piłki nożnej
20.45 „Samy swoi i ich goście” — prog. roz.
21.25 Ze sztuka na ty — specj. wydz. z Gdańska, Szczecina, Wrocławia
22.10 Pożegnanie z Wrocławiem
22.20 DT — Wiadomości
22.25 Wielkie filmy małego ekranu: „Saga rodu Palliserów”, odc. 11 — ang. serial film.

PNIEDZIAŁEK

PROGRAM I
13.30 TTR — j. pol., sem. 2: Piękno przyrody i obyczajów w „Panu Tadeuszu”
14.00 TTR — Fiz., sem. 2: Właściwości ciał stałych, cieczy i gazów
15.55 NURT: Humanizm — Ideologia naprawy świata i ludzi
16.25 Program dnia; DT — Wiadomości
16.30 Dla młodych widzów: „Encyklopedia TDC” oraz film z serii „Instynkty”, odc. 3
16.55 Kino „Zwierzycia”
17.20 DT — Wiadomości
17.30 „Strategia zwycięstwa”, odc. 7 — Bitwa o Dniepr — film dok. TV ZSRR
18.30 Wozniowa — rep. film.
19.00 Dobranoc
19.10 Echa stadionów
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 Teatr TV: T. Mann — Lotka, rez. M. Wojtyzsko
21.50 DT — Komentarze
22.15 Program public.
22.45 DT — Wiadomości

PROGRAM II
16.55 Program dnia
17.00 Jak Feniks z popiołu (I) — Powrót żołnierza z wojny — film. dok. prod. ZSRR
17.30 Poza Ziemią
18.00 Krajowazka kultura
18.30 KRONIKA (Kr.)
19.00 Przyjechała telewizja: „Problem serca”
19.20 Przeboje „Dwójki”
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Kalendarz historyczny
20.15 Spotkanie z Syrią
21.15 DT — Wydarzenia: Telefon „Dwójki”
21.30 Za kierownicą
22.05 Gdzie diabeł mówi dobranoc: „Hetman diabełski”
22.25 Opowieści o miłości: „Z biegiem rzeki”, odc. 1 — australijski serial filmowy.
23.15 DT — Wiadomości

NIEDZIELA

PROGRAM I
6.30 TTR — j. pol., sem. 4: Obyczaj ludowy w „Chłopach”
7.00 TTR — mechaniz. roln., sem. 4: Inst. wod.
7.30 Wszelchnia Rodziny Wiejskiej: W naszej rodzinie
8.15 Program dnia
8.20 Tydzień — mag. rol.
9.00 Dla młodych widzów: „Teleranek” oraz film z serii „Przemysł”, odc. 3
10.30 DT — Wiadomości
10.35 „Decyzyjny front” — odc. pt. Wywołanie Polski — radz. serial dokum.
11.20 „Ostatnia księga przyrody Włodzimierza Puchalskiego”: „Nie tylko zima”
11.50 Siedem anten
12.50 Kraj za miastem: „Licz na siebie i rozlicz się sam”
13.15 Telewizyjny Koncert: Zyczeń
14.00 Teatr młodego widza: Krystyna Siesicka „Nieprzemakalni”, rez. Leszek Baron
14.35 „Galeria 37 mikronów” — twórczość Mariana Michajki
15.00 DT — Wiadomości
15.10 „Tam, gdzie rośnie wamila”, odc. pt. „Wielki Tydzień u Chamulów i w Sierra Tarahumera”
15.55 Teatr TV na świecie: Siergiej Obrazcov „Niezwykły koncert”
17.20 Studio Sport — Po pucharach
17.50 Kulisy wielkiej polityki: „Rotschild i jego królestwo”
18.20 Antena
19.00 Wieczorka: „D’Artagnan i trzej muskietierowie”
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Ludwig”, odc. 5, ostateczny — włoski serial hist.
20.50 Klub Międzynarodowy

PROGRAM II
10.10 Film dla niesłyszących: „Ludwig”, odc. 5 (ost.)
11.00 Peryskop — wojsk. program publicyst.
11.30—23.10 Niedziela w „Dwójce”
11.30 DT — Wiadomości
11.40 Lokalny Koncert Zyczeń
12.10 „Pamiętki powrotu” (I)
12.35 Kalendarz Filmowy „Kino-Okno”
13.25 „Pamiętki powrotu” (2)
14.00 „Mrokwic” — widowisko publicyst. — polski film fab. rez. Sylwester Chęciński
16.05 „Pamiętki powrotu” (3)
16.35 Jutro poniedziałek
17.05 Kargulowie i ich dzieci
17.30 Ci wspaniali mężczyźni... wielki powrót w filmie fab.
18.30 Kargulowie i ich dzieci — relacja z XXI w.
18.55 Mieliszki wtedy po 16 lat — muz. wspomnienia
19.10 Kargulowie i ich dzieci — rok 2008
19.30 Dziennik Telewizyjny (dla niesłyszących)
20.00 Studio Sport — I liga piłki nożnej
20.45 „Samy swoi i ich goście” — prog. roz.
21.25 Ze sztuka na ty — specj. wydz. z Gdańska, Szczecina, Wrocławia
22.10 Pożegnanie z Wrocławiem
22.20 DT — Wiadomości
22.25 Wielkie filmy małego ekranu: „Saga rodu Palliserów”, odc. 11 — ang. serial film.

WTOREK

PROGRAM I
6.00 TTR — j. pol., sem. 2: Piękno przyrody i obyczajów w „Panu Tadeuszu”
6.30 TTR — Fiz., sem. 2: Właściwości ciał stałych, cieczy i gazów
8.10 Geogr., kl. 7: Podstawa racjonalnej gospodarki człowieka w środow. geograf.
9.00 Plastyka kl. 2
9.45 Film dla II zmiany: „Niewolnica Isaura”, odc. 9
10.50 DT — Wiadomości
11.00 Chemia, kl. 8: Zobowiązania kwasów i zasad
11.55 J. pol., kl. 3: „Srebrny deszcz” K. J. Gałczyńskiego
12.50 Plastyka, kl. 2
13.30 TTR — hist., sem. 4: Powstawanie władzy ludowej 1944—1946
14.00 TTR — matematyka
15.55 Start po indeks
16.25 Program dnia; DT — Wiadomości
16.30 Dla młodych widzów: „O mnie, o tobie, o nas” — mag. szkolny oraz film z serii „Na lewo od pingwinów”
17.20 DT — Wiadomości
17.30 Interstudio
18.05 Do zwycięstwa: „Wiosna nadziei”
18.30 Sonda: Auto
19.00 Dobranoc: „Koteczka”
19.10 Konto „M”
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Niewolnica Isaura” — odc. 9 — serial film.
21.20 „Święte szalbrastwo” — odc. 3 pt. W ogniu powstania — film dokum. TP

21.50 DT — Komentarze
22.15 Gramy, śpiewamy, tańczymy — czeski, pr. rozrywkowy
22.35 DT — Wiadomości

PROGRAM II

17.00 Program dnia
17.05 Zespól „Adwokacji”
17.30 Szach i Mat
18.00 Filar — 3x360
18.30 KRONIKA (Kr.)
19.00 Podaj łapę: Charty
19.20 Przeboje „Dwójki”
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Gorąca linia — express reporterów
20.15 Teatr Muzyczny na świecie: Opowieść o Borodnie — rez. L. Stefański
21.20 DT — Wydarzenia: Telefon „Dwójki”
21.35 „Wyzwolenie”, odc. 2 pt. Przelom — radz. film.
23.25 DT — Wiadomości

ŚRODA

PROGRAM I
6.00 TTR — hist., sem. 4: Powstanie władzy ludowej
6.30 TTR — matem., sem. 4: Okrag
8.10 Geogr., kl. 5: Tajemnice koronowych wysp Oceanu Indyjskiego
9.00 Muz., kl. 1: Ładnie śpiewamy
9.25 Film dla II zmiany: „Między nami chłopaki” — czeski komedia muz.
10.50 DT — Wiadomości
11.00 Chemia, kl. 7: Dysocjacja elektrolityczna
11.55 J. pol., kl. 6: Rzeźby mistrza Dumnickiego
12.50 Muz. kl. 1: Ładnie śpiewamy
13.30 TTR — hist., sem. 2: Blaski i cienie baroku
14.00 TTR — upr. roślin, sem. 2: Metody chem. w ochronie roślin
15.55 NURT: Różne formy zapisu dowodów twierdzeń
16.25 Program dnia; DT — Wiadomości
16.30 Dla młodych widzów: „Krag” — mag. harcerzy
16.55 Dla dzieci: Tik-Tak
17.20 DT — Wiadomości
17.30 Losowanie Express Lotka i Małego Lotka
17.40 „Strategia zwycięstwa”, odc. 8 — Drogi życia — film dok. TV ZSRR
19.00 Dobranoc
19.10 Zakochani w ziemi
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Równowaga” — buł. film psychol.
22.10 DT — Komentarze
22.35 Program pub.
23.35 DT — Wiadomości

PROGRAM II

16.25 Program dnia
16.30 Studio Sport — mecz Polska — Finlandia
18.15 Nie święci garnki lepią — film dokum.
18.30 KRONIKA (Kr.)
19.00 Wybitni instrumentalści: Igor Ojstrach
19.20 Przeboje „Dwójki”
19.25 Wystąpienie charge d'affaires Arabskiej Republiki Syryjskiej
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Z dykmik cygara
20.15 Dookoła świata
21.00 DT — Wydarzenia: telefon „Dwójki”
21.15 „Powroty” z Gorzowa do Witnicy
21.45 Studio Sport
23.00 DT — Wiadomości

CZWARTEK

PROGRAM I
6.00 TTR — hist., sem. 2: Blaski i cienie baroku
6.30 TTR — upr. roślin, sem. 2: Metody chem. w ochronie roślin
8.10 Fiz., kl. 7: Świat dźwięków
9.00 Praca — tech., kl. 1: Budujemy dom
10.00 Film dla II zmiany: „Jemima — Pacjenci Zieglera”
10.50 DT — Wiadomości
11.00 J. pol., kl. 5: Spotkanie z pisarzem — Jerzy Brzozkiewicz
11.55 Nauka o człowieku, kl. 7—8: Widzę i słyszę
12.50 Praca — techn., kl. 1: Budujemy dom
13.30 TTR — fiz., sem. 4: Podstawa teorii względności
14.00 TTR — upr. roślin, sem. 4: Użytk. łak i pastwisk
16.25 Program dnia; DT — Wiadomości
16.30 Dla młodych widzów: „O mnie, o tobie, o nas” — mag. szkolny oraz film z serii „Na lewo od pingwinów”
17.20 DT — Wiadomości
17.30 Interstudio
18.05 Do zwycięstwa: „Wiosna nadziei”
18.30 Sonda: Auto
19.00 Dobranoc: „Koteczka”
19.10 Konto „M”
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Jemima — Pacjenci Zieglera” — ang. film krym., rez. Neville Green
21.05 Zawsze po 21
21.45 DT — Komentarze
22.10 Studio Sport: Hokejowe mistrzostwa świata: Szwecja — USA
22.50 DT — Wiadomości

PROGRAM II

17.00 Program dnia
17.05 Życie od kuchni
17.30 Teleturniej morski
18.00 „Nieszany front”
18.30 KRONIKA (Kr.)
19.00 Jeszcze raz o zabytkach
19.20 Przeboje „Dwójki”
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Gorąca linia
20.15 Salon Muzyczny
20.55 24 klakki na sekundę: „Wesny W. L. Konorowski”
21.15 DT — Wydarzenia: telefon „Dwójki”
21.30 Oblicza polskiego kina: „Baza ludzi umiarłych”, 23.20 DT — Wiadomości

co-gdzie-kiedy?

PIĄTEK, 1985-04-12 JULIUSZA, jutro PRZEMYSŁAWA

teatry

SŁOWACKIEGO (pl. Duchia 1): F. Solotog: Mały bies — 19.15 (dowolne od 16 lat) MINIATURA (pl. Duchia 3): A. Kazanew: Zanim się przewie srebrny sznur (10—16). AP — STARY (Jagiellońska 1): Pedro Calderon de la Barca: Zycie jest snem — 20; F. Dostojewski: Zbrodnia i kara — 15.30 (abonamenty nielazne). SCENA MAŁA (Sławkowska 14): M. Gogol: Pamiętniki wariata — 19.30 KAMELNYK (Boh. Stalingradu 2): W. G. Iwaszkiewicz: Gra o kaczymy — 17. OPERETKA (Lubicz 4): F. Lehár: Wesola wdówka — 19.15. GROTESKA (Skarbowa 2): Z. Poprawski: Pucherołki — 10. 12. SCENA SATYRY „MASZKARON” (Wieża Ratuszowa): Szatan na Wydziale Filozoficznym — 22. KAWIARNIA „JAMA MICHALKA” (Floriańska 45): A. Tołstoj: Wesele (Kabare) — 21.5. STU (al. Krakowskiego 10): Stypa — 19.15. FILHARMONIA (Zwierzyniecka 1): Dni Muzyki Organowej — koncert oratoryjny. Wyk.: Capella Sebalidna, ork. Bachofisten z Norymbergi p/d W. Jacoba. W progr.: Bach „Parsja w św. Jana” — 19.30. TARNÓW — SOLESIKI (Miechowska 4): Gram, więc jestem — 12.30. SCENA MAŁA: Czarna Wiczepczka — 10; Moniza Clavier — 15. Pozostałe teatry nieczynne

kina

KIJÓW (Krasińskiego 34): Konfrontacje — „Kobleta w ręku” (pol. 18 lat) — 15.45, 18, 20.15, 22.30. KULTURA (Rynek Gł. 27): 1941 (USA 15 lat) — 9.30, 16; Biały lotos (chin. 15 lat) — 11.45; Co dzień dzień nieba (pol. 18 lat) — 14. KSF film prod. USA — 19. KSF MIKRO (Dzierżńskiego 3): Wyrostki (radz. 12 lat) — 15, 18, 20. MŁODA GWARDIA — STUDYJNE (Lubicz 6): Iluzjon — film prod. włoskiej z cyklu „Mistrzowie kina — Mario Bolagnini” — 16, 18; film prod. USA z cyklu „Aktorskie portrety — Michael York” — 20. PASAŻ BIELAKA: Bajki — 12; Bestia (pol. 18 lat) — 30, 33, 15. WIT ŚWIAT DUŻA SALA (os. Teatralna 10): Błękitny Grom (USA 15 lat) — 15.15, 17.30; Baryton (USA 15 lat) — 19.45. SWIATOWID DUŻA SALA (os. Na Skarbowej 7): E-T (USA b.o.) — 15.30; Czuję się świetnie (pol. 12 lat) — 17.45, 19.45. SFINKS (Majakowskiego 2): Był Jezus (pol. 15 lat) — 16, 18, 20. TĘCZA (Praska 52): Weekend z dziewczynką (pol. 15 lat) — 17; Na granicy (USA 18 lat) — 18.30. UGOREK (os. Ugorek): Duch (USA 15 lat) — 15.15, 17.30; Najlepszy kumpel (USA 15 lat) — 19.45. WISLA (Gazowa 27): Psy wojny (USA 18 lat) — 15, 17, 19. WARSZAWA (Stradom 15): Klasztor Shaolin (Hongkong-chin. 15 lat) — 15.45, 20; Przejście (pol. 18 lat) — 18. WOLNOŚĆ (18 Stycznia 1): Wodne dzieci (ang. b.o.) — 10; (12 — seans zamknięty); Poszukiwacze zaginionej ark (USA 12 lat) — 15.45; Rok spokojnego słońca (pol. 15 lat) — 18, 20.15. WRZOS (Zamojskiego 50): Małżeństwo Marii Braun (RFN 15 lat) — 15.30; Rok spokojnego słońca (pol. 15 lat) — 17.50, 20. ZWIĄZKOWIEC — STUDYJNE (Grzegorzewka 7): A stawka jest śmierć (fr. 18 lat) — 18, 18, 20. ALWERNIA — Chemik: Psy wojny (USA 18 lat). KRZESZOWICE — Nowości: Thais (pol. 18 lat); Przygodzie Calineczki (jap. b.o.); MYŚLENICE — Wisła: Powrót Jedy (USA 12 lat). NIEPIELOMIE — Bajka: Psy wojny (USA 18 lat); Wodne dzieci (ang. b.o.). SŁOMNIKI — Czajka: Słońce (ang. 15 lat). SKAWINA — Piast: Klasztor Shaolin (Hongkong-chin. 15 lat). WIELICZKA — Górnik: Powrót Jedy (USA 12 lat). Pozostałe kina nieczynne.

wystawy

ZBIORY SZUKI NA WAWELU: KOMNATY (12—17). SKARBIEC KORONNY I ZBROJOWNIA (10—15). MUZEUM KATEDRALNE: MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAFANIA (14—19). TELEFON DLA RODZICÓW: 22-02-16 (14—18). ZIELONY TELEFON (zgłaszanie przypadków zanęszczania srodowiska) — tel. 21-33-64 (7—20). POMOĆ DROGOWA PZMOT, al. Planu 6-letniego 154 — tel. 44-17-60 i tel. 44-16-32 (7—22). 3. tel. 37-55-75 (7—22). POGOTOWIE TECHNICZNE — POLMOBYTY (al. Pokoju 81), tel. 48-00-84 (6—22). TELEFON ZAFANIA: 33-71-37 (16—22). TELEFON INF. ONKOLOGI — 21-00-80 (nieczynne).

inne...

SPÓDZIELCZY PUNKT PEDIATRYCZNY I KARDIOLOGICZNY: tel. 22-25-68 i 22-31-30 (15.30—22). TELEFON ZAFANIA DLA NARKOMANÓW: 34-08-08 (8—14). MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAFANIA: 988 (14—19). TELEFON DLA RODZICÓW: 22-02-16 (14—18). ZIELONY TELEFON (zgłaszanie przypadków zanęszczania srodowiska) — tel. 21-33-64 (7—20). POMOĆ DROGOWA PZMOT, al. Planu 6-letniego 154 — tel. 44-17-60 i tel. 44-16-32 (7—22). 3. tel. 37-55-75 (7—22). POGOTOWIE TECHNICZNE — POLMOBYTY (al. Pokoju 81), tel. 48-00-84 (6—22). TELEFON ZAFANIA: 33-71-37 (16—22). TELEFON INF. ONKOLOGI — 21-00-80 (nieczynne).

radio

PROGRAM I
na fal 1322 m. czyli 227 kHz
DZIENNIKI: 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.55, 14.00, 16.00, 18.00, 19.00, 20.00, 22.00, 23.00.
4.00 Poranne sygn. 8.00 Inf. i muz. 9.00—11.00 Czwarty Pory Roku. 11.00 Radio Kierowców. 11.05 Konc. przed hejnałem. 11.57 Komun. 12.45 Rola. kwadr. 13.00 Komun. 12.45 Radio Kierowców. 13.30 Piesni. które miały trafić pod strzechy. 14.05 Mag. muz. „Rym”. 15.35 Radio Kierowców. 16.35 Muz. 1 ak-

tuśności. 17.30 Konc. zyczeń. 18.00 Merkuriusz rządowy. 18.30 Konc. dnia. 19.25 W kilku taktach, w kilku słowach. 19.30 „Serce” — odc. słuch. 20.15 Konc. zyczeń. 20.35 Wiersze dla Ciebie. 20.55 Komun. Tot. Sport. 21.00 Komun. 21.05 Konc. Sport. 21.15 Muz. baroku. 22.00 Radio Kierowców. 22.05 Na różnych instrum. 22.20 Repetycje z jazzu polsk. 23.25 Dyskoteka przed sobotą.

PROGRAM III UKF 66.89 MHz

6.00 Zaprasz. do Trójki. 7, 8, 9, 12, 15, 16, 17, 18 — Serwis Trójki. Godzina 11.50 „Dramat na polowaniu” — odc. 7 (powt.). 12.05 W tonacji Trójki. 13.00 „Wieża z kadłoków” — odc. 14. 13.10 Powt. z rozr. 14.00 Muz. na dwa fortepiany i na cztery ręce. 15.05 Rok po polsku. 15.45 Klakson — mag. motoryzacji. 16.00 Zaprasz. do Trójki. 17.30 Polt. dla wszystkich. 18.05 Inf. sport. 19.00 H. Aunderska: „Płasi gościniec” — odc. 2. 19.30 Trochę swinga. 19.50 „Dramat na polowaniu” — odc. 8. 20.00 Trój-Dźwięk. 20.45 Klub Trójki: Czy jesteśmy tolerancyjni? 21.00 Trzy kwadry jazzu: New Air — „Live at Montreal 84”. 21.45 Klub Trójki, cz. 2. 22.05 24 godziny w 10 minut! 1. Inf. sport. 22.15 Śpiewać poezję. 22.45 Ten wspaniały Saint-Simon. 23.00 Zaprasz. do Trójki. 23.50 „Miłość i śmierć” — odc. 4.

TV-PROGRAM

PROGRAM I
6.00 TTR — fiz., sem. 4: Fizyka w życiu współczesnym
6.30 TTR — upr. roślin, sem. 4: Nawożenie i zabieg pielęgnacyjny na użytkach ziel.
8.10 Hist., kl. 7: Ruch robotniczy na przełomie XIX i XX w.
9.00 Wokół nas: Chory kolega
9.35 Film dla II zmiany: „Modzik”, odc. 4
10.50 DT — Wiadomości
11.00 Domowe przedszkole
11.55 Hist. kl. 3 lic. (powt. przed matką) — zamach majowy
12.50 Wokół nas: Chory kolega
13.30 TTR (powt. przed matką) — chemia, sem. 2: Estrzy, tłuszcz i mydła
14.00 TTR — wskazówki metod., sem. 2: Notatki w samokształceniu
15.35 W szkole i w domu
15.55 NURT (powt. przed matką) Studium historii
16.25 Program dnia; DT — Wiadomości
16.30 Dla młodych widzów: „Tytko dla orla”
16.55 Dla dzieci „Piątek z Pankracym”
17.20 DT — Wiadomości
17.30 „Związek zawodowy jaki jest?” — mag. związkowy
18.00 „Bez próby”: Promocje
19.00 Dobranoc: „Sąsiedzi”
19.10 Muzeum w Koszowie
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Monitor Rządowy
20.30 „Modzik”, odc. 4 — serial prod. radz.
21.45 DT — Komentarze
22.15 Jazz Jamboree 83 — warsztat saksofoniczny Janusza Muniaka
22.45 DT — Wiadomości

PROGRAM II

16.55 Program dnia
17.00 Oferty nauki polskiej
17.30 „Aut” — mag. reporterów sportowych
18.00 Ekonomia na co dzień
18.30 KRONIKA (Kr.)
19.00 „Halo, to ja” — śpiewa Iłona Wiecezork
19.20 Przeboje „Dwójki”
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Galerie świata: Muzeum Brytyjskie w Londynie, cz. 1 — film dokum. prod. RFN
20.25 „Uklucie serca” — Widowisko teatralne wg Listowskiego M. Cwietajewej
21.25 DT — Wydarzenia: Telefon „Dwójki”
21.40 „Antyczny świat profesora Krawczuka”: Tyberiusz
22.10 „Beniamin, czyli pamiętnik cnotliwego młodzieńca” — film fab. prod. franc.
23.50 Rozmowy intymne
0.20 DT — Wiadomości

TV BRATYSŁAWA

PROGRAM I
9.30 Mał-tko
16.25 Krótkie filmy
18.20 Wieczorka
18.40 KRONIKA naszego życia
20.00 Życie w przyszłości
20.30 „Winnok” — ost. odc. franc. serialu
22.05 „Sądny dzień” — film z serii „Sierżant Mortimer”

PROGRAM II

16.55 Program muz.
19.10 Wieczorka
20.00 MIDEM — relacja z koncertu
21.00 „Nasz Gagarin” — film dok.
22.10 Jazdowa estrada

Za zmiany w ostatniej chwili wprowadzone w programie teatralnym, kinu i telewizji — redakcja nie bierze odpowiedzialności.

GAZETA KRAKOWSKA — DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ. Redaguje kolegium: Janusz Handerek, Olgierd Jedrzejczyk, Lech Kmieciewicz — sekretarz odpowiedzialny. Wiesław Kolarz — z-ca red. naczelnego. Wiesław Kraj, Konstanty Migdał, Władysław Penar — sekretarz odpowiedzialny. Brunon Rajca Tadeusz Stec, Sławomir J. Tabkowski — redaktor nac